Nr 16 — Kraków 21 Stycznia — Czwartek. — Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
„ Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 20 stycznia.

„Hr. Bismark i hr. Beust" pod tym napisem wszystkie niemal dzienniki wiedeńskie i paryskie zamieściły w ostatnich dniach artykuły.

Namiętne napady ministeryalnych organów pruskich na osobistość hr. Beusta, pogłoski acz błędne o mniemanéj nocie hr. Wimpfena mającéj się domagać odwołania hr. Beusta jako warunku utrzymania dobrych stosunków między Berlinem a Wiedniem — wreszcie zaś nagły zwrot *Norddeutsche Zeitung* pojednawczo acz zawsze w tonie ostrym przemawiającéj i życzącéj Austryi dobrego powodzenia, to wszystko wobec toczących się konferencyj, w których zarówno reprezentant Prus jak i Austryi udział wzięli w zamiarze pokojowego załatwienia sprawy wschodniéj, wszystko to częścią zaniepokoiło, częścią zaś oburzyło opinię publiczną w Europie. Przyznać należy, że stanęła ona zwłaszcza we Francyi po stronie zaczepionego, piętnując zbytek śmiałości i arogancyę organów hr. Bismarka.

Czyni to zawsze wielki zaszczyt kanclerzowi austryackiemu, że dziś prasa pruska swoje do Austryi zawiści i niechęci w nim uosabia. Sympatya bowiem zyskiwana w Prusiech jak i uczuwana dla Prus, słusznie dziś w Austryi budzić winna podejrzenia. Lecz znów z drugiéj strony nie należy wyłącznie polityce hr. Beusta przypisywać tych napaści; służy on może za cel dla nieprzyjaciół Austryi, aby mierząc w niego, ugodzić samąż monarchię. Nasuwa się tak wyraźnie bajeczka o wilku i baranku kiedy mowa o oskarżeniach, zarzutach i napaściach organów pruskich i rosyjskich na Austryę, że nie potrzeba powtarzać tego porównania. Odkąd siła wypadków z potrójnego przymierza wyrwała Austryę, cokolwiek wydarzy się nie po myśli dwóch sąsiednich gabinetów, lub skoro potrzeba znaleźć winowajcę, wnet Austrya odegrać musi rolę baranka. Tak było w kwestyi rumuńskiéj; austryackiemu wpływowi przypisywano *ultimatum* tureckie, a kto wie czy tak niepewny rezultat konferencyi nie zostanie Austryi i hr. Beustowi przypisanym. Niedyskrecya dyplomacyi austryackiéj oburza gabinet berliński, gdy hr. Beust nie zataił odkrytéj słynnéj noty hr. Usedoma, dowodzącéj o zmowie na byt państwa rakuskiego.

Przeto nie osobistość sama hr. Beusta, ale polityczne stanowisko i wpływ Austryi jest solą w oku dla Prus i Rosyi.

Oskarżania i napaści, które prasa pruska a pokątna agitacya rosyjska posuwa aż do przerządzania w sprawach wewnętrznych monarchii austryackiéj, nie nową jest w Europie taktyką. Przypomina ona ową protektorską Carowej Katarzyny, z tą tylko różnicą, że Katarzyna przerządzała królowi, którego osadziła sama na tronie i zanim prowadziła przeciw niemu wojnę. Nie taki jednak stosunek Prus do Austryi, wszelako antagonizm podobny i z jednego płynący źródła.

Polityka zaborczości, która przed wiekiem pchała Rosyą i Prusy przeciw rzeczypospolitéj polskiéj, po stuletniéj praktyce nabrała więcéj jeszcze śmiałości, wprawy i sformułowała się w polityczne programata. Pangermanizm i panslawizm nie istniał wówczas, kiedy dziś kojarzy się i spotyka w wspólnéj przeciw Austryi nienawiści i żądzy zaborczéj. Dalsza to tylko konsekwencya tejże saméj polityki, która dziś te same znachodzi w Austryi zawady, jakie wówczas Polska jéj stawiała, tylko, że ich obrona trudniejszą się stała, bo przez wiek cały blisko Austrya zamiast w myśl swego naturalnego interesu i dziejowego posłannictwa podjąć zadanie przeciwstawiania się dwom prądom, ustawicznie z niemi współdziałała i tyle im sama oddała usług.

Panslawizm, ta idea wylęgła na grobie Polski, podniecana klęskami Austryi i na jej zagubę wzrastająca, czyliż nie jest w wielkiej części dziełem Austryi? Czyliż sam wewnętrzny ustrój państwa przeważnie słowiańskiego a zapierającego się tej cechy, nawet systematycznie gnębiącego słowiańskość, nieprzygotował pola do tego posiewu przez emisaryuszów rosyjskich i wystawy etnograficzne, dziś obficie rzucanego? Na zewnątrz zaś, czy Austrya przez swoją dwulicową lub nijaką politykę na Wschodzie nie zdała Rosyi protektoratu wyłącznie sprawy chrześciaństwa narodowości i cywilizacyi, mimo całej korzyści, jakie jej jeograficzne położenie i plemienny skład nadawał? Miasto dążyć ku Wschodowi, gdzie cywilizacyjna i narodowa czekała ją misya, oglądała się na zachód ku Niemcom skąd ją inny prąd wypierał.

Pangermanizm, to owoc germanizacyi, której najbezwzględniejszym apostołem była właśnie Austrya. Pod względem politycznych usiłowań, wszakże niedawne fakta zjazdu frankfurckiego i wojny duńskiej świadczą, że Austrya do ostatnich czasów probowała współzawodniczyć lub dopomagać polityce niemieckiej, która jej rozbicie przygotowywała. Siła wypadków zmusiła Austryę do opuszczenia tej samobójczej polityki, czyli jednak nowa, odpowiednia położeniu i interesom monarchii została śmiało podjętą? Czy przez organizacyą wewnętrzną Austrya słowiańskim ludom pozeciwstawiła inny prąd naprzeciw panslawizmu rosyjskiego? Czy wobec wschodnich zawikłań zajęła już odpowiedne swemu interesowi a równoważące wpływ rosyjski stanowisko, co mimo osłabienia byłoby jej tak snadnem? Czy przytłumiła wewnątrz germanizacyę tego przedsłannika pangermanizmu, a stanowczo zerwała z wszelką tradycyą niemieckiej polityki?...

Trudno na te pytania odpowiedzieć twierdząco. Mąż któryby te zasadnicze zmiany w kierunku polityki austryackiej przeprowadził, reprezentowałby zasadę przeciwną zasadzie przedstawianej przez hr. Bismarka. Dziś zaś nieodpornemi ale zaczepnemi są napaści, wymierzane przeciwko kanclerzowi austryackiemu.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 18 stycznia.

—r. Wszystkie mocarstwa zdają się być zadowolone z rezultatu konferencyi, pomimo całéj jego błahości, która na pierwszy rzut oka każdego uderza; nawet Grecy pomimo wszystkich protestów i zastrzeżeń, kontenci są z rezultatu tego, ponieważ ich deklaracya właściwie do niczego nie zmusza. Bezpośredniem następstwem konferencyi ma być cofnięcie ultimatum tureckiego, spodziewają się bowiem, że znajdzie się punkt wyjścia, aby Grecyą nakłonić do „tymczasowego" przyjęcia deklaracyi podpisanéj przez mocarstwa. Owa formalność satysfakcyi honorowéj, dzięki przezorności Rosyi, takiemu uległa ograniczeniu, że Grecya może jéj dokonać bez narażenia honoru swego. W ten sposób minęło niebezpieczeństwo grożnego na teraz wybuchu sporu, który przez ultimatum tureckie mógł być przyspieszonym; spodziewają się nadto, że i na przyszłość nie ponowią się tak prędko zatargi w téj kwestyi, bo Grecya się przekonała, iż nie może wciąż bezkarnie prowokować Turcyi i liczyć na pomoc zagraniczną przeciw chłoście Sułtana. Do téj ostatniéj okoliczności największą przywięzują wagę, uważając ją za główny punkt zdobyczy konferencyi. Jak kwestya luxemburska zagrażała wybuchem wojny między Prusami a Francyą, następnie zaś konferencya londyńska przynajmniéj na lat kilka obawę tę usunęła, tak i obecny spór grecko turecki zdawał się być przepowiednią zawikłań na Wschodzie, które atoli przez konferencyą paryską znowu na czas jakiś poszły w odwłokę. — Tak rozprawiają w kołach dyplomatycznych, a za parę dni spotkacie się zapewne z podobnemi wywodami w półurzędowéj prasie francuskiéj.

W dniach ostatnich parokrotnie głoszono o rokowaniach między baronem Wertherem a hr. Beustem w sprawie walki dziennikarskiéj między organami pruskiemi a austryackiemi. Doniesienia te pozbawione są wszelkiéj podstawy. Podczas gdy *Nordd. Allg, Ztg* i wychodząca w Berlinie *Franz. Corr.* miotały największe obelgi na Kanclerza austryackiego, a tutejsze dzienniki w służbie rządu zostające równą monetą się wywdzięczały Kanclerzowi pruskiemu, stosunki osobiste między obu dyplomatami były pozornie bardzo przyjacielskie. W tym samym dniu, kiedy dzienniki donosiły, że w Berlinie domagają się ustąpienia hr. Beusta, grożąc w przeciwnym razie zerwaniem stosunków dyplomatycznych, poseł pruski na dworze tutejszym baron Werther był na obiedzie u hr. Beusta, a dwa dni przedtem, kiedy w Berlinie pojawił się ów wściekły artykuły przeciw Kanclerzowi austryackiemu, — hr. Beust był gościem w salonach barona Werthera. Z tego widzicie, że wiatr w dolnych warstwach powietrza często w innym wieje kierunku, aniżeli w górnych. Jako jedynie prawdziwą i z sytuacyą zgodną uważać można wiadomość przez dzienniki podaną, że hr. Andrassy coraz większy zyskuje wpływ na politykę zagraniczną, lubo i pod tym względem wiele przesadzono, i to nie bez zamiaru, bo chciano przez to wzmocnić szeregi stronnictwa Deaka przy wyborach w Węgrzech.

Paryż 16 stycznia.

J. Gdy p. Rangabe uchylił się od konferencyi, p. Rouher był zdania, że w takim razie należało konferencyę rozwiązać. P. La Valette był przeciwnego zdania. Musieli oni udać się do Cesarza, który oświadczył się za ostatnim ministrem. Cesarz lubi bawić Francyę zborami, byle one odbywały się w Paryżu. Konferencya zebrała się więc wczoraj, i zbierze się jeszcze dzisiaj. Pełnomocnicy przyrzekli sobie zachować głęboką tajemnicę o obradach. Wiadomo jednak co się dzieje, piszą o tem dzienniki; ale wiadomo także, że rezultat niepewny. Grecya nie zastosuje się do orzeczenia konferencyi. Księga niebieska, mieszcząca jej korespondencye dyplomatyczne, wyjaśnia dążenia i usposobienia Aten, które są wyraźnie nieprzyjazne Francyi. Dzienniki berlińskie zaproponowały, aby Francya podjęła się zmusić zbrojnie Turcyę i Grecyę do utrzymania *statu quo*, ale *Patrie* znalazła ten projekt niebezpiecznym. Margr. Moustier został wczoraj przeniesiony do swego mieszkania. P. La Valette sprowadza się dzisiaj z żoną do hotelu spraw zagranicznych, i za parę tygodni ma dać bal kostiumowy, na którym, jak zwykle, pokażą się zapewnie Cesarstwo. Cesarz dał obiad dla członków konferencyi.

Spory między hr. Bismarkiem a hr. Beustem wywołały żywy artykuł w *Presse.* Dziennik ten oskarżył pp. Rouhera i La Valette, że, głosząc dążności pokojowe, ośmielają Prusy. Do zamieszania tych sfer przyczynił się p. Andrassy, ale przyczynił się również p. La Valette. Ostatni kusi się o przymierze z Prusami. Czy co otrzyma? temu nikt nie wierzy. Rok 1869 będzie zapewnie stracony. Francuzi bawią się jeszcze mrzonką Thiersa, że Niemcy zostawione samym sobie rozpadną się. Zapominają, że rdzeń północnych Niemiec jest zbyt silny, aby to mogło nastąpić. Cesarz nie uniknie wojny, ale tymczasem traci czas drogi. Pomimo czujności marszałka Niela, pokój jest na stole. Zapowiada go *Monitor armii*, z dodatkiem, że Francya będąc gotową, nie ścierpi żadnej obrazy. Liga pokojowa przeznaczyła nagrodę 5000 fr. za pracę wyłuszczającą „zbrodnie wojny". Podobne usposobienie, które chwali *Nord*, traci upadkiem. Szczęściem, że Ligę składają sami ekonomiści i Żydzi.

Panuje tu przekonanie, że misya p. Wałujewa, użyta za broń przeciw Polsce i Austryi, nie udała się, a z tego głównie powodu, że Rosya nie chciała zezwolić, aby proponowany nuncyusz Papieski w Petersburgu mógł korespondować bezpośrednio z biskupami krajowemi. W następstwie tego nie uda się małżeństwo między królem Bawarskim a Carówną. Mówią znowu o odwołaniu barona Talleyranda z Petersburga i zastąpieniu go przez kogo innego. Dzisiejszy *Dziennik Urzędowy* ogłosił protokół konferencyi petersburskiej, zalecający nieużywać kulek rozsadzających.

Znacie już zapewnie Messaż, który Cesarz odczyta po jutrze. Został on ułożony dzisiaj na Radzie ministrów.

Hiszpania zaczęła wczoraj wybory do kortezów. Rojaliści otrzymują górę, ale republikanie będą tworzyć silną mniejszość. Jen. Cialdini przebywa jeszcze w Hiszpanii. Stara się on, aby w Hiszpanii odświeżyć traktat Utrechtski, który po wygaśnięciu familii panującej przekazywał koronę na dom Sabaudzki. Kandydatem zalecanym przez niego jest książę Genueński, brat księżniczki Małgorzaty. Dzienniki rządowe zaprzeczyły, aby p. Olozaga reklamował przeciw ścisłości stosunków między Tulleryami a Izabelą. Była to jednak prawda, i p. Olozaga otrzymał od p. Rouhera odpowiedź: „Kiedy królowa Wiktorya może być w przyjaźni z familią Orleanów, Cesarz może być w przyjaźni z Izabelą". Z polecenia rządu Giełda odmówiła przyjęcia do sprzedaży pożyczki Madryckiej, na którą podpisują licznie Włosi z racyi politycznej.

Dzienniki donoszą o przybyciu z Florencyi do Paryża pana Vimercati, a tymczasem ten poufny Wiktora Emanuela bawi tu od trzech miesięcy.

Dzięki staraniom hr. Izabeli Działyńskiej sprzedaż na rzecz biednych rodaków, tak zwana wenta, i tego roku dobrze się odbyła. Na onegdajszem przyjęciu, p. Telesiński, utalentowany skrzypek, dyrygował kwintetem.

O. Minjard, którego *Nord* i *Indépendance* zrobiły obłąkanym od chwili, w której kazał z zapałem za Polską, reklamuje w dzienikach i zapewnia, że jest zupełnie zdrów.

Kanonik tytularny i wicedyrektor grecko-katolickiego seminaryum jeneralnego we Lwowie Dr Jan Ilnicki zamianowany został kanonikiem grecko-katolickiej kapituły katedralnej w Przemyślu.

Wiedeń 19 stycznia. Przerwaną wczoraj mowę prezesa ministrów węgierskich w Santon Abyo Ujhely prowadzimy dziś dalej. Hr. Juliusz Andrassy, wykazawszy w pierwszej części mowy, czego opozycya pragnie, tj. obalenia dwóch instytucyj (delegacyj i ministeryum wspólnego) i dowiodłszy, że program ten opozycyi węgierskiej nie może być urzeczywistnionym, bo mu brakuje podstawy żywotnej, zastanawia się w drugiej części mowy nad pytaniem, czy opozycya, gdyby pomimo swych wad otrzymała większość przy wyborach, zdolnąby była pokierować rządom na podstawie tego właśnie programu?

„Pod berłem N. Pana" — mówi hr. Andrassy — „istnieją dwa państwa z odrębnem stanowiskiem prawnopolitycznem, względnie dwa obszary państwowe.

Po długowiekowych niesnaskach i zatargach udało się przeprowadzić ugodę, która obopólnym stosunkom państwa służy za wzajemnie uznaną podstawę, lecz zarazem zabezpiecza obustronne stanowisko wspólnego monarchy, wskazując drogę, na której Cesarz austryacki na przyszłość już nie może się spierać z królem węgierskim. Mógłżeby zatem wspólny monarcha, jako na podstawę systemu rządowego godzić się na program, który wszystkie te postanowienia niweczy i obala, nie dostarczając żadnej rękojmi, czy nowa konstytucya przyjdzie do skutku? Cóżby Węgrzy, pytam się, na to powiedziały, gdyby z tamtej strony Litawy przy wyborach uzyskało większość takie stronnictwo, które zgadzając się na zapatrywanie opozycyi węgierskiej, że ugoda obecna nie jest dobrą, w miejsce jej usiłowało inny przeprowadzić system, stawiając na przykład, jako program konstytucyę lutową lub inny koncept podobny i gdyby następnie N. Pan, jako Cesarz austryacki rząd swój z tego złożył stronnictwa? Czyżby nie każdy w kraju naszym powiedział, że to postępowanie Cesarza austryackiego zagraża konstytucyi krajów króla węgierskiego? A co jednego się tyczy, i drugiego się tyczy; tego wymaga równorzędność. Głównym warunkiem parlamentarnej formy rządowej jest zatem, tak po tej jak i po tamtej strony Litawy, wzajemne poszanowanie dla ustaw, w drodze porozumienia uchwalonych.

Opozycya nasza jest więc na podstawie obecnego programu swego nie tylko niezdolną do prowadzenia rządów, lecz musi nadto zupełnego doznać przebrażenia, jeżli w ogóle jako opozycya ma być pożyteczną. Był czas, kiedy nie można było swobodnie pomówić o przeszłości i teraźniejszości, bo konstytucya węgierska miała podówczas wielu przeciwników za Litawą. Obecnie zgodzono się już na podstawę, swobodne słówko nie jest więc szkodliwem, lecz owszem koniecznem. Różnica między przeszłością a teraźniejszością na tem polega, że Węgry to, co dawniej posiadały tylko na papierze, obecnie posiadają w rzeczywistości i przez drugą część monarchii uznane.

Położenie Węgier przed zawarciem ugody równało się sytuacyi owej — niestety i dziś jeszcze mniej więcej licznej szlachty, która pargamin z darem królewskim, nadający im prawa do jakiejś posiadłości, w szafach swych przechowuje, lecz pomimo pargaminu z całej posiadłości nic nie ma. Po długich procesach, wśród których obustronnie i siły użyto, szlachcic taki nareszcie w drodze układów dobrowolnych objął posiadłość swoją, i to li tylko pod warunkami, jakie były koniecznemi, aby pozostać w zgodzie z sąsiadem; w tem radzą mu: „Odrzuć ugodę i prowadź dalej — proces!" Takiej rady zwykli udzielać adwokaci, nie mający zatrudnienia, lecz sądzę, że nieprzyjmie jej naród, który nie pragnie procesu, lecz posiadłości swojej.

Na drodze postępu naprzód dążyć winniśmy, to nasze zadanie, jeżli nie mamy pozostać w tyle za wszystkiemi innemi narodami; naprzód pójść musimy i to szybko i bez straty czasu, bo nieruchomość jest śmiercią, przed którą nas żadne pisane prawo ochronić nie może, a jeżeli się zapytacie w jakim kierunku? to wam odpowiem: na dotychczasowej podstawie, ani w prawo ani w lewo, lecz prosto naprzód. Taką jest różnica między nami a opozycyą, która we wszystkich odcieniach swoich rozmaitemi krocząc drogami, położyła sobie za cel obalenie zaledwie uzyskanej podstawy prawnej. I czemże opozycya popiera ten swój program niweczący wszelki postęp i stawiający wszystko na jedną kartę? Szumnemi i ogólnikowemi frazesami, które tylko tych w błąd wprowadzić mogą, co czasu nie mają, by głębiej rzecz rozebrać. Powiadają, żeśmy poświęcili niepodległość Węgier. Rząd z niepodległości Węgier nic nie poświęcił i nikt też tego nie wymagał, lecz jedno zawsze miał przed oczyma tj., że N. Pan

Część literacko-artystyczna.

PAMIĘTNIKI PANA KAMERTONA

3 tomy w Poznaniu nakładem Żupańskiego.

Pod przybranem nazwiskiem Kamertona podróżującego stroiciela fortepianów, zebrał autor wiele wiadomości o Litwie i Żmudzi; wiadomości historycznych dostarczyły mu znane pisma Stryjkowskiego, Łasickiego, Bohusza, Narbuta, Jaroszewicza, Balińskiego, Kraszewskiego, Jana ze Sliwna, Jucewicza, Ludwika z Pokiewia i wielu innych, co o Litwie pod różnymi względami pisali; z tej więc miary jeżeli czytelnik nie spotyka się z nowemi rzeczami, ma je razem zebrane i zestawione, przez co utworzył się bogaty zasób szczegółów mogących posłużyć do poznania Litwy tak starożytnej jak nowożytnej; wiadomości z dzisiejszego pożycia i stanu społeczeńskiego tej prowincyi dostarczyły własne postrzeżenia autora, który w niej długo przebywał i w różnych kierunkach zwiedzał. Ta część najwięcej ma wartości, bo jest zupełnie nową, lubo mniej miejsca zajmuje, niż historyczne wyjątki z dzieł dobrze znanych, które podane w rozciągłych cytacyach odejmują ten żywszy interes, jaki się obudza w czytelniku, gdy słyszy opowiadanie naocznego świadka, własnemi postrzeżeniami jego urozmaicone.

Książka ta wszakże, choć przed laty ośmiu napisana, dziś do głębokiej przeszłości należy — taka przepaść rozwarła się między tamtą a obecną chwilą. Litwa wydana na pastwę najsroższego prześladowania, nie tylko wstrzymaną została w swoim rozwoju tak pod względem ekonomicznym jak cywilizacyjnym i religijnym, ale można powiedzieć na miazgę startą. Najzamożniejsze domy przodkujące oświatą, dające przykład zbawiennych ulepszeń gospodarskich, popierające przedsiębiorstwa, mogące podnieść dobrobyt prowincyi, zrujnowane konfiskatami, kontrybucyami, wygnaniem, lub tułactwem — drobniejsi właściciele ziemscy całemi tłumami wyrzuceni o tysiące mil z rodzinnych gniazd — lud niby usamowolniony, aby go tem łatwiej zgraja łakomych przybyszów ze skóry łupić mogła — kościoł jęczący pod najsroższym uciskiem; instytucye naukowe poznoszone, lub duchem przeciwnym potrzebom kraju natchnione — zgoła ruina i ciemnota rozpostarły się szeroko na Gedyminowej spuściznie — oto dzisiejsza Litwa! Jakże niepodobna do tej, której wizerunek chciał nam Kamerton w pamiętnikach swoich zostawić! On, co chwytał w charakterystycznych rysach zalety i wady na Litwie, aby przez podniesienie pierwszych obudzić szlachetną emulacyę, a przez wytknięcie drugich uzbroić opinię na niepoprawnych, jak to zazwyczaj się dzieje, kiedy chcemy obudzić energię życia i pracy — cóżby teraz powiedział, od czego zaczął, na czem skończył, gdyby mu przyszło zrobić się obserwatorem tej litewskiej rodziny, której tak serdecznie gadał o przeszłości z okiem zwróconem w szczęśliwą przyszłość?... Autor nie żyje już... Zapewne lepiej dla niego — bo temu, kto swoje myśli, uczucia, nadzieje związał z tak drogim przedmiotem, jak cząstka narodu, patrzyć na straszny proces wytępienia i zagładę dokonywaną na mieniu, osobach, wierze i mowie — jest to umierać stokroć straszniejszą śmiercią, niż każdym zgonem naturalnym...

Pamiętniki Kamertona czytają się bardzo przyjemnie, i wiele z nich może się ten dowiedzieć, kto innych dzieł o Litwie nie czytał. Książka ta popularyzując znajomość tego kraju i jego mieszkańców, daleką jest od tej lekkomyślnej gadaniny pełnej fanfaronady i nieprawdy, jaką się odznaczały przed laty, tak niesłusznej używające wziętości, podróże warszawskiego lekarza sięgające nawet obłoków. Autor w historycznych rzeczach stara się być dokładnym i ścisłym, w potocznych wiernym kopistą. W ogólnych postrzeżeniach nad naturą kraju lub mieszkańców miewa trafne słowo, które więcej objaśnia, niż długi nieraz opis. Rozróżniając między innemi Żmudź od Litwy, powiada, że to są dzieci jednej matki, ale nie jednego ojca. Litwin nie lubi nowatorstwa; a jednak wiele nowych rzeczy poprzejmował. Żmudzin także nie lubi — ale tak w wyższych jak w niższych warstwach społeczeństwa dotąd panuje tam wstręt do zamorskich wymysłów; nie idzie zatem, żeby miała tam panować gruba ciemnota, złe gospodarstwo, dzikie obyczaje.

Przeciwnie; pod wieloma względami ludność ta mogłaby za wzór innym postępowszym prowincyom posłużyć. Żmudzin w ogóle twardszy od Litwina, a niedowierzający. Między jednym a drugim nie ma nienawiści, ale i nie ma sympatyi. Żmudzin powiada, że gdy Litwin czapkę nasunie na uszy, nie słyszy, a gdy ją zdejmie, słyszy lecz nie rozumie — słowem ma go za półgłówka. Litwin znowu dowodzi, że Żmudzin, gdy mu naleją kieliszek wódki, zawsze wprzód skosztuje, nim wypije; ta obawa być oszukanym zdradza w nim filuta. Tymczasem ani tamten półgłówkiem, ani ten filutem nie jest. Żmudzin więcej przenikliwy, dobroduszniejszy Litwin. Łatwowiernego Litwina nie trudno w pole wyprowadzić; o Żmudzinie dotąd zostało przysłowie: Niemiec świat cały okpi, a Żmudzina nie potrafi. — Dwie to gałęzie jednego szczepu, jednym i tym samym mówiące językiem, jedną wyznające wiarę, przecież panuje między nimi pewna drażliwa emulacya. Już ona objawiła się podczas Unii lubelskiej — akt ten podpisali wszyscy posłowie litewscy — Żmudzcy nie podpisali — co jednak nie było przeszkodą dla nich w dochowywaniu wierności koronie, a nawet do poświęceń się za wspólną sprawę.

Kamerton kreśląc obrazy domowego i publicznego życia przechodzi wyższe warstwy, duchowieństwo i lud — i wszędzie zbiera rysy charakterystyczne, przyczem nie pomija opisów miejscowości, jej ówczesnego stanu, i zabytków tak pogańskich, jak historycznych, jakie w wycieczkach swych napotyka. Ciekawe zebrał tu szczegóły o podaniach, o pieśniach, zwyczajach i obrzędach ludu; nie pominął bogatych archeologicznych zbiorów wileńskich i prywatnych; a tu i owdzie zajrzał do pańskich rezydencyj mieszczących zbiory cennych malowideł, rzeźb i innych zabytków, w których się kochano. Ciekawy lubo nie z pierwszej ręki czytamy tam ustęp o podskarbim nadwornym W. X. Litewskiego Antonim Tyzenhauzie, który w początkach panowania Stanisława Augusta objął zarząd dóbr królewskich w Grodzieńskiem, i zakładał fabryki sukna, płucień, jedwabnych wyrobów, powozów, machin, papieru, giserń drukarskich czcionek, aż do teatru i baletu; wszystko to prowadził na szeroką skalę sprowadziwszy najbieglejszych rzemieślników, z Niemiec, Holandyi, Anglii. Horodnica pod Grodnem zamieniła się w drugą Mülhuzę lub Manchester. Doznając opieki królewskiej lat kilkanaście prowadził to wielkie dzieło odrodzenia Litwy — atoli te jenialne prace i usiłowania znakomitego męża, rozbiły się o samolubstwo i głupotę. Tyzenhaus chcąc zaprowadzić porządek, kazał rozgraniczyć krolewskie dobra od prywatnych, przez co odebrano wiele gruntów nieprawnie posiadanych przez sąsiadów — z tąd krzyk ogromny na niego i zawziętość. Następnie król winien był Holandyi 9 milionów złotych; ratami miał je Tyzenhaus z tych dóbr wypłacać; lecz gdy cały dochód wciąż wkładał, nie mógł się uiścić z wypłaty, bo nawet własny majątek w te fabryki włożył. Nareszcie i to mu policzono za zbrodnię, że działał przeciw polityce Katarzyny, która bynajmniej nie życzyła sobie stanu kwitnącego w Polsce. — Sam król nie mógł, czy nie umiał oprzeć się złości niechętnych. Rzewuski największy wówczas kapitalista ofiarował się przyjąć dług holenderski na siebie, byle mu oddano w dzierżawę ekonomie królewskie; co gdy otrzymał — wandalskim sposobem wziął się do zniszczenia kilkanastoletnich zakładów fabrycznych w Horodnicy. Tyzenhauza majątek czteromilionowy rozszarpano w tej zawierusze finansowej — a jenialny ten i wielki obywatel opuszczony i za-

obok korony węgierskiej może także i inne swoje królestwa i kraje posiadać. Bez tego względu nigdyby naturalnie nie przyszło do owego wzajemnego zaufania, które już obecnie tyle zbawiennych sprowadziło rezultatów. Rząd wychodził z tego punktu widzenia, jak tego wymagał obowiązek wynikający ze sankcyi pragmatycznej, a gdyby nawet ta nie istniała, jak tego wymagał przedewszystkiem własny interes Węgier.

Rząd więc nie poświęcił niepodległości kraju, ale jest rodzaj niepodległości, która przestaje być samodzielnością, a zamieniając się w odosobnienie, prowadzi do opuszczenia: tego rodzaju niepodległości rząd nigdy nie szukał. Powiadają, żeśmy wynaleźli sprawy wspólne i przez to zagładę Węgier przygotowali.

Węgry zawsze miały sprawy wspólne z całą monarchią. Różnica na tem tylko polega, że przed rokiem 1867 obcy o nich stanowili bez nas i przeciw nam, dziś zaś stanowimy o nich wespół z tymi, których to zarówno dotyczy.

Konstytucya z r. 1848 również uznała sprawy wspólne, przekazując nadzór takowych ministrowi na dworze królewskim.

Taką jest osnowa ustawy, lecz przepomniała o to się postarać, aby głos jego odpowiednie miał znaczenie; musianoby ministrowi na dworze królewskim, albo nadać *jus veto*, a w takim razie spotkałby nas los Polski, albo reprezentowałby nasz kraj bez *veto*, a wtedy rezultatem byłoby niewątpliwie zupełne podporządkowanie Węgier.

Lukę tę w konstytucyi z r. 1848 zapełnił XII artykuł ustawy z r. 1867 ustanawiając Delegacyę.

Utrzymują dalej, żeśmy poświęcili armią węgierską. Na to odpowiadam, żeśmy armii węgierskiej poświęcić nie mogli, choćby tylko dla tego, że nie istniała. Istniały węgierskie pułki piechoty i jazdy, które jeszcze i dziś istnieją, a nawet wzmocnione zostały przez artyleryę, i inne oddziały techniczne, które dotąd nie istniały.

Ustawodawstwo z r. 1867 ustanowiło armią wspólną, a obok niej narodową węgierską armią Honwedów, i bardzo dobrze uczyniło. Bo kiedy dwa wielkie mocarstwa sąsiednie posiadają armie o 1,400.000 i 1,200.000 ludzi, rozdział armii wspólnej na dwie odrębne armie znaczyłby tyle, co monarchią całą, a z nią i Węgry narazić na największe niebezpieczeństwo.

Państwa, które co do pieniędzy i siły obronnej są równie potężne lub potężniejsze od państw sąsiednich, organizują swe siły wojskowe, państwa zaś słabsze od tych, które je otaczają, łączą się ze sobą w celu, aby wspólne ich siły obronne wystarczały, organizując je tak, jak wypada, aby celowi odpowiadały. W ostatnich czasach stało się to między wieloma nawet z dynastyą nie połączonemi państwami, u nas stało się to już dawniej, bo było to jednym z głównych powodów powstania sankcyi pragmatycznej. Z tego atoli, że naród z drugim narodem wspólnie organizuje swe siły obronne, nie wynika, że porzuca byt swój polityczny, lecz owszem z okoliczności, że tego — lubo słabszy — zaniechał, łatwo wyniknąć może, że utraca nie tylko swoją cechę polityczną, ale nawet samo państwo.

Część opozycyi w tym względzie daje narodowi radę, jak ją dał wąż w raju; stawia ona oddzielną armię jako główny warunek bytu politycznego, lecz nie lękam się tych głosów nęcących, bo rozumne zapatrywanie się narodu węgierskiego umie odróżnić prawdę od fałszu.

Jeszcze jest jedno oskarżenie, które część opozycyi bardzo wysoko stawia, brzmi ono: Rok 1848 nie jest przywrócony, rok 1848 musi być przywrócony. Oskarżenie to jest jeszcze bezzasadniejsze od innych. W r. 1848 w bardzo wielu państwach Europy nowe powstały konstytucye; nie znam żadnego, gdzieby takowe do dziś dnia, choćby w głównych swych zarysach, jeszcze istniały. Węgry są jedynem państwem, gdzie każda główna zasada konstytucyi z r. 1848 przywróconą została. Co zmianie uległo, to naród zmienił, bo zmienione być musiało. W pewnym kierunku przyznać muszę, rok 1848 jednak przywróconym nie został. Zaprawdę! rok 1848 nie został przywróconym, bo w Siedmiogrodzie nie panuje obecnie Jancu, lecz ustawa konstytucyjnie uchwalona, która unią ostatecznie przeprowadziła. Rok 1848 nie jest przywróconym, bo Chorwacya już nie jest jednym wielkim obozem nieprzyjacielskim, lecz wiernym i szczęśliwym bratnim krajem Węgier. Rok 1848 nie jest przywróconym, bo Rieka nie jest zajętą przez powstańców chorwackich, lecz z własnej woli Chorwacyi za odrębną krainę korony węgierskiej ogłoszoną została. Rok 1848 nie jest przywróconym, bo kwestyą narodowości, którą wówczas pałkami i kosami rozciąć usiłowano, rozwiązała ustawa na zasadzie słuszności i braterstwa. Rok 1848 nie jest przywróconym, bo deputacya sejmu naszego już nie pielgrzymuje do rady państwa, aby wrócić ztamtąd z niczem, lecz Delegacye rozstrzygają o sprawach wspólnych na wspólnie uznanej podstawie. Rok 1848 nie jest przywróconym, bo utworzyć się mająca armia Honwedów nie będzie już potrzebowała walczyć przeciw armii; lecz jeźli to być musi, razem z nią bronić będzie Węgier i monarchii przeciw ewentualnym napaściom. Rok 1848 nie jest przywróconym, bo godność palatyna, której szlachetny książę padł ofiarą, ustała, a w jej miejsce para królewska corocznie szuka tej radości, jakiej doznają szczęśliwi monarchowie na widok swych ludów szczęśliwych.

Czyż ci, którzy za hasło swoje wzięli niezmieniony rok 1848, pragną strony odwrotnej wszystkiego tego? Nie sądzę i sądzić nie mogę, a czyż obawiać się nam nie należy, że jeźli jako program ogłaszają zwalenie ledwie uzyskanych praw, rok 1848 przecież niezmiennie przywrócony zostanie? Stanowczo i bez ogródki naród winien więc odepchnąć od siebie ów program, który kraj na podobne naraża niebezpieczeństwo.

A teraz pozwólcie, abym historyą ubiegłych lat trzech w kilku zamknął słowach i podniósł te zasługi, które rząd i jego członkowie, a między nimi ja sam, rościć sobie możemy. Węgry domagały się przywrócenia owych praw, bez których ani Węgry same, ani monarchia istniećby nie mogły. Król w swej mądrości przychylił się do życzenia narodu.

Rząd, a względnie były wasz deputowany t. j. ja sam, tę jedną tylko mam zasługę, żem, jako doradzca korony, nigdy inaczej nie przemawiał, jak: „Panie! ufaj narodowi węgierskiemu! Jeźli naród ten raz wchodzi w ugodę, dotrzymuje jej, i jak z wytrwałością walczył w obronie praw odwiecznych, tak niezłomnie stać będzie przy królu i raz uznanych i sankcyonowanych ustawach. Przekonany jestem, że wyborcy narodu zaufanie to wzmocnią."

— Wydział budżetowy Rady państwa na posiedzeniu sobotniejszem pod przewodnictwem Pratobevery a w obecności ministra sprawiedliwości odbytem, obradował nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Sprawozdawcą jest van der Strass.

Przy pierwszym tytule Zyblikiewicz interpelował ministra, dla czego w ministerstwie sprawiedliwości nie ma żadnego Polaka ani ministeryalnym koncepistą ani radcą dworu.

Minister Herbst oświadcza w odpowiedzi na tę interpelacyą, że za jego kierownictwa żadne podobne miejsce nie było wakującem, i że nadto koncepiści w ministerstwie sprawiedliwości zniesieni zostaną.

Na wniosek sprawozdawcy na ten tytuł przeznaczono sumę 150,000 złr.

W tytule 2gim przyzwolono na wydatki zwyczajne 296,000 złr. nadzwyczajne 5880, razem 301,880 złr.

Przy tytule trzecim zarządu sprawiedliwości w królestwach i krajach z wliczeniem oddziałów rachunkowych, wyższych sądów krajowych i najwyższych państwowych trybunałów — zapytuje Toman ministra, czy w preliminarzu uwzględniono dwa sądy powiatowe mające być ustanowionemi w Istryi.

Minister Herbst oświadcza, że sądy te nie wchodzą w rachubę, bo jeszcze nie istnieją i w innych prowincyach mają być także ustanowione nowe sądy powiatowe, które jednak nie mogą być dziś już przedmiotem obrad.

Dr Banhans zapytuje, czy sąd powiatowy w Rokietnicy w Czechach w tym już roku zaprowadzonym zostanie. Minister oświadcza, że sprawa ta jest już w biegu.

Dalej Banhans pyta ministra, czyby nie chciał przystąpić do uregulowania urzędników sądowych, zanim wejdzie w życie nowa cywilna ordynacya karna, lecz referent oświadcza, że na przyszłem posiedzeniu przedłoży sprawozdanie tyczące się tej sprawy.

Dr Toman proponuje 10,000, a Dr Banhans 20,000 na sądy mające w tym roku być ustanowionemi. Przeciw przemawia Petrino i Winterstein. Uchwalono poprawkę Banhansa to jest dodatkową sumę 20,000 złr. Cały tytuł w wysokości 11,070,000 złr. przyjęto.

Przy tytule 4tym dotyczącym zakładów karnych zapytuje Schindler, dla czego piecza nad kryminalistami nie została jeszcze odebraną duchownym zakonom.

Minister Herbst oświadcza, że co do domów karnych męskich już tylko w Stein i w Muran opieka zostaje w rękach zakonników, lecz i to zniesionem zostanie, jak się spodziewać należy do r. 1870. Wszelako odebranie zakładów z konom natrafia na tę trudność, jaka jest w wyszukaniu odpowiednich urzędników kryminalnych, i wtedy dopiero zupełne odjęcie nadzoru zakonnego będzie możebnem, gdy się wyszukają ludzie do objęcia tego zadania.

Schindler i Wickhoff konstatują, że wielkie ulepszenia w zakładach karnych pod obecnem ministerstwem zostały wprowadzone.

Następuje tytuł 5: nowe budowle i zarząd sądownictwa. W ogóle wydział uchwala odcięcie z tytułu 1go 3,820 złr., z tytułu 2go 5,766 złr., z tytułu 3go 90,295 złr., z tytułu 6go 1,900 złr. przeciwnie przy tytule czwartym uchwala podwyższenie 52,700 złr., a tytuł 5 przyjmuje według przedłożenia rządowego. Podobnie uchwalono bez rozpraw kredyt dodatkowy z r. 1868 ministerstwa sprawiedliwości.

— Telegramy z Pesztu donoszą, że umarł tam w poniedziałek Bartłomiej Szemere, były węgierski minister spraw wewnętrznych w r. 1848. Szemere cierpiał długie lata na pomieszanie zmysłów i umarł w domu obłąkanych.

Francya.

Cesarz zagaił w d. 18 b. m. o godzinie 2ej popołudniu sesyę Ciała prawodawczego, następującą mową tronową:

Panowie senatorowie! panowie deputowani!

Mowa, jaką corocznie przy otwarciu sesyi do was zwracam, jest szczerem wyrazem myśli, która postępowaniem mojem kieruje. Wyłuszczyć szczerze narodowi wobec wielkich ciał państwa przebieg rządu, jest obowiązkiem odpowiedzialnego naczelnika wolnego kraju.

Dzieło, jakieśmy wspólnie przedsięwzięli, jest trudne.

Nie bez trudności zaprawdę ustala się na ziemi tylu rewolucyami wstrząsanej rząd, dość przejęty potrzebami swego czasu, aby przyjąć wszystkie dobrodziejstwa wolności, dość silny, aby znieść nawet jej wyboczenia.

Obie na ostatniej waszej sesyi zawotowane ustawy, które miały na celu rozwinąć zasadę wolnej dyskusyi, dwa przeciwne wywołały skutki, które wskazać potrzeba.

Z jednej strony prasa i zgromadzenia publiczne w pewnem kole stworzyły sztuczną agitacyę i rozbudziły znów idee i namiętności, które uważano za zgasłe; z drugiej atoli liczył naród, nie czuły na najgwałtowniejsze podszczenia, na moją nieugiętość w utrzymaniu pokoju; nie czuł on swej wiary w przyszłość zachwianej.

Szczególny zbieg okoliczności! Im bardziej awanturnicze i przewrotne duchy usiłowały zamącić spokój publiczny, tem głębszy był spokój.

Stosunki handlowe przybierają znowu płodny rozwój, dochody publiczne znacznie się podniosły, interesa uspokoiły się znowu, i większość częściowych wyborów dała rządowi memu nową podporę.

Ustawa wojskowa i środki, jakich patryotyzm wasz dostarczył, przyczyniły się do wzmocnienia zaufania kraju, i w słusznem poczuciu swej dumy, doznał on istotnego zadośćuczynienia w dniu, w którym dowiedział się, że jest w możności stawienia czoła wszelkim ewentualnościom.

Dzielnie uorganizowane siły zbrojne lądowe i morskie, znajdują się na stopie pokojowej, stan rzeczywisty armii nieprzewyższa stanu jej pod poprzedniemi rządami, lecz uzbrojenie nasze jest udoskonalone, nasze arsenały i magazyny pełne, a nasze rezerwy wyćwiczone, ruchoma gwardya narodowa jest w trakcie organizowania się, nasza sza flota przeobrażona, nasze warownie w dobrym stanie, a wszystko to daje potędze naszej niezdzowny rozwój. Nieustanny cel usiłowań moich osiągnięty!

Zasoby wojskowe Francyi są na przyszłość na wysokości przeznaczenia swego w świecie.

W tem położeniu możemy otwarcie objawić nasze życzenie utrzymania pokoju. Nie jest zaiste słabością powiedzieć to, gdy się jest gotowym do obrony honoru i niezawisłości kraju.

Nasze stosunki do obcych mocarstw są jak najprzyjaźniejsze.

Rewolucya, która po tamtej stronie Pireneów wybuchła, nie zmieniła naszych dobrych stosunków z Hiszpanią, a konferencya, która się właśnie odbywa, aby grożący na Wschodzie spór przytłumić, jest wielkim aktem, którego ważność winniśmy oceniać. Zbliża się ona do kresu i wszyscy pełnomocnicy zgodzili się względem zasad, zdolnych sprowadzić zbliżenie między Grecyą i Turcyą. Jeżeli przeto, jak się silnie tego spodziewam, nic powszechnej zgody niezakłóci, dozwolonem nam będzie urzeczywistnić wiele zamierzonych ulepszeń, i usiłować będziemy załatwić wszelkie postawione przez komisyą gospodarczą praktyczne kwestye.

Roboty publiczne są przyzwoicie uposażone, budują się drogi wiejskie, nauka we wszystkich stopniach nie przestaje osiągać szczęśliwego rozwoju, i wkrótce, dzięki peryodycznemu wzrostowi dochodów, całą pieczołowitość naszą zwrócimy ku zmniejszeniu ciężarów publicznych.

Zbliża się chwila, w której po raz trzeci od utworzenia cesarstwa, ciało prawodawcze odnawia się wyborami, które — rzecz dotąd nieznana — za każdym razem granicę prawną swego mandatu osiągnęły.

Tę regularność peryodów prawodawczych zawdzięczamy zgodzie, jaka zawsze między nami istniała i zaufaniu, jakie wpaja we mnie szczere wykonanie głosowania powszechnego.

Masy ludu trwają w swej ufności i życzliwości i jeżeli szlachetne namiętności zdolne są poruszyć je, to sofizm i potwarz zaledwo ich powierzchni dotykają

Oparty na waszem uznaniu i współdziałaniu, silne mam postanowienie wytrwać na drodze jaką sobie zakreśliłem, to jest przyjąć wszelki istotny postęp, lecz zarazem zasadnicze podstawy konstytucyi, którą głosowanie narodowe przeciw wszelkiemu zamachowi ubezpieczyło, utrzymać poza obrębem wszelkiej dyskusyi.

Dobroć drzewa poznaje się po owocach, jak powiedziała ewangelia, otóż rzuciwszy pogląd wsteczny na przeszłość, jakiż jest system, który Francyi dał siedmnaście lat pokoju i ciągle wzrastającej pomyślności? Wszelki zaiste rząd ulega błędom i szczęście nie wszystkim jego uśmiecha się przedsięwzięciom, lecz siłę moją stanowi to, co naród wie, że od lat 20 żadnej nie miałem myśli, żadnego nie spełniłem czynu, któregoby celem nie były interesa i wielkość Francyi. Wie on także, że byłem pierwszym, co chciał surowej kontroli nad sprawowaniem władzy, że w tym celu atrybucye ciał obradujących zwiększyłem w przekonaniu, że prawdziwa podpora rządu, leży w niezawisłości i patryotyzmie wielkich ciał państwa.

Sesya ta doda nowe usługi do szeregu tych, jakieśmy już krajowi oddali.

Wkrótce naród zwołany w koła wyborcze, uświęci politykę, jakiej się trzymaliśmy; raz jeszcze objawi on swemi wyborami, że nie chce rewolucyi i że losy Francyi postawić chce na ścisłym sojuszu władzy państwa i wolności.

Grecya.

Zamieściliśmy wczoraj dwa listy przesłane przez konsula francuskiego Petropulakiemu, aby go skłonić do złożenia broni i ofiarować mu pośrednictwo swe u władz ottomańskich. Oba te listy zdają się być tłomaczone z francuskiego na greckie, później z greckiego na francuskie; tym sposobem usprawiedliwiają się lekkie różnice, znajdujące się w rozmaitych dziennikach ateńskich w tekście owych listów.

Po otrzymaniu owych listów, ochotnicy greccy i członkowie Komitetu narodowego w Retymnie, zgromadzili się dla obradowania i sformułowali uchwały swe w protokóle, których osnowa jest następująca:

Protokół.

Dziś 25go grudnia 1868, my naczelnicy i kapitanowie niżej podpisani, krajowcy i ochotnicy, członkowie Komitetu w Retymnie, zebraliśmy się w Maurocchi Askifos dla naradzenia się nad listami przesłanemi przez konsula francuskiego w Kanei p. Champoisena, naczelnikowi ochotników p. Petropulaki.

Konsul mu donosi, że parowiec „Enosis" schwytany i rozbrojony, strzeżony jest w porcie Pireju przez okręty francuskie i austryackie, tak, iż nie możemy się już spodziewać, aby nam dosyłano żywność i amunicyę. Tem to jest trudniejszem, że według p. Champoisena, flota turecka znajduje się przy wybrzeżach Grecyi, aby przeszkadzać wszelkim przesyłkom tego rodzaju, i że wszystkie mocarstwa europejskie bez wyjątku nalegają, aby Grecya uległa wymaganiom Turcyi i zrzekła się wszelkich pretensyj do Krety. Książę Walii i król duński napisali w tym duchu do króla greckiego.

Konsul francuski proponuje nam, abyśmy zaprzestali bezużytecznej walki, i podejmuje się rokowania z władzami tureckiemi pod względem odjazdu ochotników w ogóle.

Ponieważ okręt „Enosis" został ujęty, nie możemy się więcej spodziewać nadsyłek żywności i amunicyi, a że nie ma możności postarania się o nie gdzieindziej, a szczególnie, że „Enosis" ujęty został przez okręty europejskie;

Ponieważ to dowodzi, iż mocarstwa europejskie interweniując bezpośrednio, ostatni zadają cios rewolucyi kreteńskiej, której okrutna dyplomacya wyrzekła się i pokonywała ją wszelkiemi sposobami od jej rozpoczęcia aż dotąd;

Poddając się sile, przeciw której zastrzegamy sobie protestować w właściwym czasie, szczególnie dla braku żywności i amunicyi;

Postanowiliśmy przyjąć pośrednictwo zaproponowane przez konsula francuskiego, dla ułatwienia odjazdu naszego z nieszczęśliwej wyspy Krety, której ziemia przesiąkła tylą krwi greckiej.

Według warunków honoru wojskowego, zwyczajnych w takich okolicznościach, postanowiliśmy żądać tym listem wspólnym co następuje:

1) Aby wszelkie kroki nieprzyjacielskie ustały od tej chwili aż do naszego odjazdu.

2) Aby nam wskazano miejsce, któregoby nie zajmowała armia turecka, gdziebyśmy pozostać mogli, aż do ambarkowania się na okręt, który będzie dla nas przeznaczony.

3) Aby nam dano okręt francuski, dla przewiezienia nas do Grecyi z bronią i pakunkami.

4) Aby dano amnestyę wszystkim Kreteńczykom, którzy wytrwali aż dotąd w pierwszem swem postanowieniu połączenia Krety z Grecyą.

5) Aby dozwolono wszystkim Kreteńczykom, pragnącym udać się do Krety w towarzystwie ochotników z bronią i pakunkami, i aby statki francuskie zabrały powstańców znajdujących się w rozmaitych prowincyach.

6) Aby w razie, gdyby nie można było mieć okrętów francuskich, wyznaczono nam termin dostateczny do porozumienia się z rządem greckim, aby okręty przysłał do zabrania nas.

Niniejszy protokół zredagowany został i po przeczytaniu, podpisany przez wszystkich.

Jlny naczelnik dywizyi Retymnu,
D. Petropulaki.

(Poniżej następują podpisy kilku dowódzców kreteńskich i ochotników greckich).

— Z księgi błękitnej, ogłoszonej w Atenach i obejmującej 48 dokumentów dyplomatycznych wyjmujemy te, które się odnoszą do sporu grecko-tureckiego.

Poseł JKMości w Konstantynopolu do p. Delyannis ministra spraw zagranicznych.

(Telgram).

Pera 5 grudnia 1868.

Panie ministrze! Jenerał Ignatiew wyłuszczywszy dziś pp. Bourée i Elliot niebezpieczeństwa, zagrażać mogące pokojowi Europy w razie zerwania między Grecyą i Turcyą, zaprosił ich, aby wspólnie pod tym względem uczynili przedstawienia Porcie. Pp. Bourée i Elliot podjęli się teraz dokonania owych przedstawień, każdy z swej strony. Przedstawień tych miało być przedmiotem zwrócenie uwagi Porty na środki przez nią zamierzone, środki, które mogą zamącić pokój świata, i zawezwanie jej, aby starannie rozważyła swoje postanowienia.

Trzej ambasadorowie udawali się kolejno do Porty. Prawdopodobnem jest, że ambasador pruski przyłączy się do tego kroku. W każdym razie, jenerał Ignatiew powiedział mi dziś, że jeżeli zerwanie dyplomatyczne nastąpi, nie wyniknie z tego wygnanie poddanych greckich.

Hobart-pasza otrzymał rozkaz nie wkraczania do portów Pireju i Syry, lecz może zawinąć do każdego innego portu w pogoni za każdym okrętem, który do niego da ognia. Z tego samego źródła dowiaduję się, że przedmiotem rzeczonych przedstawień jest od dnia dzisiejszego zerwanie aż do przyszłej soboty. Do tego czasu Fotiadesbej żądać będzie, aby korpus Petropulakiego został rozpuszczony, aby wzbroniono wszelkiemu zbrojnemu okrętowi przystępu do Krety i aby rząd grecki dostarczył rodzinom kandyjskim środków powrotu do ojczyzny.

Prześlę panu jutro nowy telegram.

J. Delyannis.

Poseł JKMości w Konstantynopolu do p. Delyannis ministra spraw zagranicznych.

(Telegram).

Pera 7 grudnia 1868.

Dowiedziałem się, że w skutku zebrania się rady ministrów, odbytej wczoraj w obecności Sułtana, przesłano Fotiadesowi-bejowi rozkaz dopomnienia się u rządu greckiego kary na wszystkich tych, co na terytoryum greckiem dopuścili się aktów gwałtu na osobach urzędników otomańskich. Jeżeli w przeciągu dni 5 nie będzie dane zupełne zadośćuczynienie pod względem wszystkich punktów, Fotiades bej opuści terytoryum greckie z swem biurem, konsulami i wszystkiemi poddanemi ottomańskiemi. W razie gdyby odpowiedź rządu była odmowną, chcą mi przesłać paszporta. Gubernator Epiru zawiadomił Portę, że nie potrzebuje żadnych posiłków i że obowiązuje się nie tylko skłonić do poddania się całą przestrzeń położoną na pograniczu Tesalii i Epiru, lecz wtargnąć w 3 dniach do Aten z korpusem 40 tysięcznym i Albańczykami.

J. Delyannis.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 stycznia. Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego pisma:

Od 6go t. m. bawi w naszém mieście radzca szkolny p. Dr Euzebiusz Czerkawski. Zgromadzenie nauczycieli gimnazyum Ś. Anny powitało z upragnieniem oczekiwanego Inspektora dnia 7 t. m. przy rozpoczęciu wizytacyi jak najserdeczniéj, przy któréj sposobności dyrektor p. Stawarski w przemówieniu swojém

---

pomniany prawie w niedostatku żywota swego dokonał w Warszawie r. 1785. — Jedynym błędem Tyzenhausa było nieobrachowanie się z siłami. Widząc, że krajowi wszystkiego niedostaje, chciał mu od razu dać wszystko.

Gmach jego ogromny nie mając silnej podstawy, runął i przywalił go gruzami. Mąż ten pojmował zadanie swoje za obszerniejszą skalę — same fabryki nie wystarczały mu, chciał on czegoś więcej niż przysporzenia bogactw krajowi.

On go i umysłowie chciał podnieść. Nietylko bowiem założył szkołę buchalteryi, miernictwa i budownictwa, ale oprócz tego i inżynieryi. Grodno miało swój korpus kadetów. Z Montpelier sprowadził uczonego Medyka Giliberta w myśli założenia szkoły weterynaryi; lecz nikt nie chciał się sposobić, jak mówiono: na konowała, więc w to miejsce powstała szkoła medyczno-chirurgiczna, obok niej położnicza. Słowem chciał on ufundować Akademią techniczną, i w tym celu wysłał Narwojsza za granicę, aby i sam zwiedzał fabryki i różne instytuty i upatrywał mu zdatnych ludzi... Wszystko to rozbiło się o te nikczemne namiętnostki, jakie u nas zawsze w grę wchodzą, ilekroć ma stanąć coś prawdziwie zbawiennego dla kraju.

Tyzenhauzowi nie pomnik, ale warto usypać mogiłę, widną na całą Polskę, a może byłaby przestrogą dla pokoleń, co łatwo zapominają dobrych tradycyj, a mocno trzymają się takich, których dawno jużby czas zapomnieć.

(*Dokończenie nastąpi*).

DYM.

Powieść Turgieniewa.

XI.

Książka jakoś go nie bardzo zajęła. Wyszedł więc trochę się przejść, posłuchał muzyki, popatrzył na ruletę i znowu powrócił do domu. Próbował czytać, lecz i teraz napróżno. Jakoś dziwnie leniwie wlókł się mu czas. Przyszedł do niego zacny mirowy pośrednik, Piszczałkin, i siedział ze trzy godzin, w ciągu których gawędził, rezonował, stawiał kwestye, traktował na przemian to o rzeczach wzniosłych, to o pożytecznych, aż nareszcie takie piekielne napędził nudy, że biedny Litwinow o mało co nie oszalał. Bo w sztuce nudzenia, okropnego, chłodnego, przyprowadzającego do rozpaczy, w tej sztuce Piszczałkin nie miał rywalów nawet pomiędzy ludźmi najsurowszej moralności purytańskiej, którzy, jak wiadomo, celują w tej umiętności. Już sam widok jego gładko ostrzyżonej, przylizanej głowy, jego jasnych, niemających żadnego życia oczu, jego przyzwoitego nosa, wzbudzał mimowolną tęsknicę. Barytonowy głos jego, przeciągły i jak gdyby zaspany, zdawało się, był stworzonym na to, ażeby zrozumiale, z przekonaniem i namaszczeniem dowodzić, że dwa razy dwa jest cztery, a nie pięć i nie trzy, że woda mokra a cnota chwalebna; że prywatna osoba, również jak i państwo, a państwo również jak prywatna osoba, koniecznie potrzebują kredytu przy pieniężnych operacyach. A z tem wszystkiem był to człowiek jak najzacniejszy! Lecz już widać taka nasza dola, że nudni są u nas zacni ludzie. Nareszcie Piszczałkin poszedł i Litwinow już odetchnął swobodniej; lecz w tem zjawia się Bindasów, żądając od niego bez ceremonii sto guldenów, niby to w formie pożyczki. W tej chwili Litwinow sam potrzebował pieniędzy, jednak dał mu żądane sto guldenów, chociaż był pewnym, że nie odbierze ich nigdy, chociaż nie tylko, że nie interesował się Bindasowem, lecz nawet gardził nim. Więc na cóż dał mu je? zapyta czytelnik. A djabli go tam wiedzą, na co. Musi to być jednym z przymiotów natury naszej. Bo niechże sam czytelnik, położywszy rękę na sercu, przypomni, ile to postępków w jego własnem życiu nie miało żadnej innej racyi. — Wziąwszy pieniądze, Bindasow wypił jeszcze na konto Litwinowa szklankę *affenthaleru* (badeńskiego czerwonego wina) i, nie podziękowawszy nawet, nie obtarłszy ust, wyszedł stukając grubijańsko bótami. Jakże Litwinow był zły sam na siebie, przysłuchując się oddalającym się krokom swego miłego ziomka! Przed wieczorem odebrał od Tatiany list, w którym donosiła mu, że z powodu słabości swej ciotki, wcześniej jak za tydzień do Badenu przybyć nie będzie mogła. Wiadomość ta nieprzyjemne zrobiła wrażenie na Litwinowie, rozgniewała go prawie; nie wiedząc, jak zabić resztę dnia, położył się w jak najgorszym humorze spać. Dzień następny był nie lepszym od poprzedniego, a może nawet gorszym. Bo od samego rana stancya Litwinowa była przepełnioną ziomkami: Bambajew, Woroszyłow, Piszczałkin, dwóch oficerów, dwóch Hejdelbergskich studentów, wszyscy hurmem wtoczyli się do niej i siedzieli do samego obiadu, pomimo, że wygadawszy się prędko, sami się widocznie nudzili. — Siedzieli u Litwinowa, bo nie wiedzieli, gdzie się mają podziać. Z początku mówili o tem, że Gubarew powrócił do Hejdelberga i że trzeba będzie odwiedzieć go; potem pofilozofowali trochę, dotknęli się kwestyi polskiej; potem wszczęli dyskusyę o grze, o loretkach, zaczęli opowiadać skandaliczne anekdoty, aż nareszcie zawiązała się rozmowa o tem, jacy bywają czasem ludzie silni, jacy grubi i jacy żarłoczni. Pojawiły się więc na stole stare anekdoty o Łukinie, o pewnym diaku, co, poszedłszy o zakład, miał zjeść trzydzieści trzy śledzi, o sławnym ze swej otyłości pułkowniku od ułanów, Izjedinowie, o żołnierzu, który mógł kości łbem łamać; a tu już posypały się wierutne kłamstwa. Nawet Piszczałkin opowiadał ziewając, że znał w Małej Rosyi babę, która po śmierci ważyła dwadzieścia siedem pudów i kilka funtów, i obywatela, co zjadł na śniadanie trzy gęsi i jesiotra. Bambajew, wpadłszy nagle w zapał, oświadczył, że sam jest w stanie zjeść całego barana, rozumie się „stosownie przyrządzonego;" Woroszyłow zaś palnął coś tak niedorzecznego o nadzwyczajnej sile jednego z swych towarzyszów — kadetów, że wszyscy zamilli, i, popatrzywszy przez chwilę jeden na drugiego, wzięli za czapki i rozeszli się. — Pozostawszy nareszcie sam Litwinow, chciał się wziąść do pracy, lecz wkrótce musiał zaniechać zamiaru, bo głowa mu tak ciężyła jak gdyby klina w nią wbito. Wieczór więc znowu przepadł mu marnie. — Dnia następnego, kiedy się zabierał do śniadania, usłyszał kołatanie do drzwi. — „Pewnie znowu," pomyślał Litwinow, — „ktoś z wczorajszych przyjaciół," i nie bez obawy zawołał:

— *Herein!*

Drzwi się zwolna otwarły, a do pokoju wszedł Potugin.

Litwinow ucieszył się nadzwyczajnie.

— To prawdziwa niespodzianka! mówił ściskając mocno rękę gościa — ot za to dziękuję! Dawnobym już sam odwiedził pana, ale cóż, kiedy pan nie chciałeś mi powiedzieć, gdzie mieszkasz. Siadajże przynajmniej pan, połóż kapelusz. Ależ siadaj pan.

Nic nie odpowiadając na uprzejme słowa Litwinowa, Potugin zatrzymał się na środku pokoju, i, uśmiechając się, kiwał tylko głową. Jakkolwiek wzruszyło go serdeczne powitanie Litwinowa, wszakże w wyrazie jego twarzy było coś wymuszonego.

— Tu jest... małe nieporozumienie... zaczął on nieco zmięszany. Bez wątpienia, ja zawsze z wielką przyjemnością... lecz teraz właściwie mówiąc... przysłano mię do pana.

— Więc pan chcesz przez to powiedzieć, rzekł z wyrzutem Litwinow — że sam od siebie nie przyszedłbyś do mnie?

— O nie! broń Boże! Tylko... może nie śmiałbym utrudzać pana w tej chwili, gdyby mnie nie proszono. Jednem słowem mam do pana polecenie.

— Czy wolno mi zapytać: od kogóż to?

— Od pewnej znajomej panu osoby, mianowicie od Ireny Pawłowny Ratmirow. Przyrzekłeś jej pan onegdaj, że odwiedzisz ją — a nie przyszedłeś.

Litwinow ze zdziwieniem popatrzył na Potugina.

— Więc pan znasz panią Ratmirow?

— Jak pan widzisz.

— I znasz ją pan zbliska?

— Jestem cokolwiek przyjacielem jej.

Nastąpiła pauza.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

podniósł w krótkości zasługi p. Czerkawskiego około oświaty narodowéj położone, uwydatnił zaś, co gimnazyum Ś. Anny w przeciągu pięciu lat temuż zawdzięczało, dodał w końcu: „mając to przekonanie, jak mocno Ci zakład naukowy, który reprezentować zaszczyt mamy, ta droga spuścizna Nowodworskich i Stanisławskich na sercu leży, żywimy niepłonną nadzieję, że dla gimnazyum Ś. Anny, którego losy powtórnie w Twoje ręce przeszły, nowa i pomyślna zakwitnie era. Chciéj z wyrazem szczérych uczuć naszych, przyjąć to zapewnienie, że jak wszyscy tu zgromadzeni dla dobra zakładu jednym duchem ożywieni jesteśmy, tak wszyscy w usiłowaniach Twoich rzetelnie i wytrwale Cię wspierać będziemy.“

Dnia 18 zakończył wizytacyę p. Czerkawski posiedzeniem z nauczycielami odbytem, które od 6éj wieczorem do godziny 10éj się przeciągnęło. Z wszechstronną znajomością rzeczy, z wszelką gruntownością i wymownie wyłuszczył tu Inspektor, na jakiéj drodze i jakiemi środkami ostateczny cel kształcenia i wychowania młodzieży najłatwiéj osiągnąć się da.

Dnia następnego rozpoczęła się wizytacya drugiego gimnazyum.

— Na posiedzeniu Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich towarzystwa naukowego krakowskiego dnia 16 b. m. prof. Dr Biesiadecki udzielił wiadomości o swych badaniach anatomiczno-patologicznych w przedmiocie naczyń chłoniczych (limfatycznych) skóry, a następnie Dr Zarewicz odczytał rozprawę obejmującą poszukiwania jego dokonane z pomocą prof. Biesiadeckiego nad zmianami anatomiczno-patologicznemi napotykanemi w chorobie skórnéj zwanéj *Swierzbiączką*.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło w d. 19 b. m. posiedzenie, na którem prof. Dr Biesiadecki mówił: „*O wrzodach dwunastnicy.*“ Następnie Dr Rydel opowiedział o operacyi używanej w ostatnich czasach do leczenia zyzowania, zwanej „*przeszyciem mięśnia*“, przyczem przedstawił osobę w ten sposób z pomyślnym skutkiem operowaną. W końcu posiedzenia wybrano na członków korespondentów Dra Błażeja Kijasa w Mielcu i Dra Waleryana Marudzińskiego w Jaśle.

— P. Maurycy Tepper, rodem z Tarnopola, koncypient adwokacki w Wiedniu, otrzymał w dniu dzisiejszym na wszechnicy Jagiellońskiéj stopień doktora prawa.

— Po jutrze zjechać tu ma z Warszawy gimnastyczno-ekwilibryczne towarzystwo sztukmistrzów japońskich, dla dania w sali Hotelu Saskiego dwóch przedstawień. Towarzystwo to, złożone z kilku mężczyzn, kobiet i dzieci, produkowało się już we wszystkich niemal miastach europejskich, i wszędzie przekonano się, że zręcznością przechodzącą wiarę, daleko pozostawia po za sobą wszystko, na co w tym rodzaju Europa zdobyć się może. Szczególnie zadziwia elastycznością swą i niezrównaną siłą równowagi 7-letni chłopczyk Little Tomy. Przedstawienie pierwsze ma być w sobotę drugie w niedzielę.

— Otrzymaliśmy od p. O. z Jarosławia 10 złr. na odnowę ołtarza w kościele Panny Maryi, które przesłaliśmy stosownie do przeznaczenia.

— W niedzielę wieczór włamało się trzech złodziei do mieszkania bar. Rajskich pod L. 285 przy ulicy Sławkowskiéj, i zabrało srebra i różne rzeczy. Przekupka siedząca w sieni ujrzawszy, że ktoś z domu uchodzi, i słysząc łoskot na górze, zamknęła bramę i ułatwiła schwytanie dwóch złodziei, lecz trzeci ze srebrem uszedł. Policya złapała go wprawdzie wczoraj, lecz sreber nie odszukała.

— Na stacyi kolei żelaznéj w Słotwinie w dniu 12 b. m. około 2éj po południu o mało pociąg osobowy od Tarnowa idący nie zderzył się w samym dworcu z pociągiem towarowym od Bochni idącym, przez nieostrożność i opieszałość stróża, przy zwrotnicy, lub też urzędnika pełniącego służbę, że oba pociągi z dwóch przeciwnych stron dążące, wjeżdżały na jedne i te same szyny. Że wypadek ten nie zakończył się wielkiem nieszczęściem, przypisać jedynie należy, że podróżni i urzędnicy kolei spostrzegłszy pociągi naprzeciw sobie zbliżające się, dali znaki chustkami i rękami, robiąc uważnymi maszynistów, którzy ledwie zdołali o 30ci kroków pociągi od siebie odległe zatrzymać. Inaczéj nieochybnie byłyby się zderzyły. Dowiadujemy się, że winnych tego przekroczenia pociągnięto do odpowiedzialności.

— Piszą z Biały 18go stycznia: Przy dzisiejszym wyborze zastępcy prezesa do Rady powiatowej w Żywcu został wybranym znaczną większością głosów hr. Alfred Poniński; wyborem tym szczególnie włościanie się ucieszyli, jak to z owych serdecznych życzeń, przez nich podczas obiadu składanych, łatwo dostrzedz można było.

— Na przedstawienie gminy miasta Bolechowa, Rada szkolna nadała posadę nauczyciela przy tamecznéj szkole głównéj p. Janowi Konowalcowi; na przedstawienie reprezentacyi gminnéj w Kołomyi taż Rada szkolna nadała posadę nauczyciela przy tamecznéj szkole głównéj dotychczasowemu zastępcy nauczyciela tejże szkoły p. Grzegorzowi Kulczyckiemu, opróżnioną po nim posadę p. Mikołajowi Dwernickiemu, dotychczasową posadę tego nauczyciela p. Michałowi Chorążemu, a opróżnioną po nim posadę p. Janowi Stetkiewiczowi.

— W Berlinie przed kilkoma dniami giełda przestraszyła się pogłoską, że Hobbart pasza zatopił okręt *Enosis*. Pogłoska ta powstała w następujący sposób: Zarząd telegrafu od dawna już miał w podejrzeniu jednego z urzędników o nadużycie władzy urzędowéj. Chcąc się o tém przekonać, czy urzędnik ów w rzeczy saméj dopuszcza się nadużycia, zarząd powierzył mu depeszę z Aten treści powyższéj; w godzinę późniéj cała giełda wiedziała o téj depeszy a w ten sposób wykryto winowajcę.

— Wyszło temi dniami w Paryżu dzieło w języku francuzkim pod napisem: *Opinions et Croyances*, przez znanego dobrze czytelnikom *Czasu* publicystę L. R. autora „Kroniki podhoreckiéj“, tłumacza dzieł S. Augustyna, S. Jana od Krzyża, Taulera i t. d. Autor za epigraf książce téj położył zdanie Bossueta: „Odkąd w świecie filozofować poczęto, główną kwestyą było, jakie są istotne obowiązki człowieka i jaki cel ludzkości.“ Treść dzieła epigrafem tym wskazana.

— Donieśliśmy już o przybyciu do Petersburga księcia Mikołaja Czarnogórskiego, teraz z dzienników rosyjskich podajemy kilka szczegółów o przyjęciu nowego słowiańskiego gościa w niesłowiańskiej stolicy Carów. Na dworcu kolei oczekiwali Księcia: adjutant cesarski ks. Dołgoruki, hr. Tatiszczew, z ministerstwa spraw zagranicznych, hr. Fersen wielki koniuszy dworu i jenerał Trepow policmajster petersburski. Książę Mikołaj udał się do domu Czipowa, gdzie mu przygotowano mieszkanie i gdzie straż honorowa została mu wyznaczoną. Wypocząwszy nieco, udał się książę najpierw do katedry Izaaka a następnie odwiedził księcia Gorczakowa. W świcie księcia znajdują się: Jerzy Petrowicz krewny księcia, senator Plamenac adjutant księcia, Stanko Radowicz, dwaj oficerowie gwardyi i lekarz Verona dalmatyniec. Adjutant cesarski ks. Dołgoruki, szambelan dworu hr. Tatiszczew i kapitan Zeidlic zostali wyznaczeni, aby towarzyszyli księciu podczas jego pobytu w Petersburgu.

Nazajutrz po przyjeździe książę czarnogórski był obecnym na posiedzeniu uroczystem cesarskiej akademii nauk, gdzie się znajdowali między innymi metropolici moskiewski i kijowski, biskup Ładogi Józef Vasiliew, niegdyś jałmużnik poselstwa rosyjskiego w Paryżu, obecnie rektor akademii duchownej. Na posiedzeniu znany profesor Michał Pogodyn miał wykład o pierwszych napadach Tatarów na Rosyę. „Muzułmanie—mówił Pogodyn— nie byli jedynymi nieprzyjaciołmi Rosyi, mieliśmy do walczenia z wielu jeszcze innymi i zawsze walczyliśmy skutecznie, gdyż szukaliśmy ratunku w samymże narodzie tak potężnym, tak dzielnym i tak wytrwałym; szukaliśmy ratunku w przestworze naszego terytoryum, w języku narodowym tak bogatym, tak silnym i tak poetycznym, wreszcie w naszejświętej wierze prawosławnej, która podwajała i ożywiała nasze siły. Takie są cztery filary potęgi Rosyi — dodał profesor — które ją uratowały w chwilach niebezpieczeństwa, które ją dziś podtrzymują i które ją utrzymają na przyszłość.“ W tym wymownym wywodzie w czem Rosya szukała ratunku brakowało wspomnienia, na czem opierała swoje podboje i nabytki; nie przytoczył bowiem mowca ani knuta, ani kibitki wywożącej na Sybir. Ale ten wykład o napadzie Tatarów winienby przypomnieć słowiańskiemu gościowi, że napady tatarskie pod innym dziś kształtem nie ustały zagrażać słowiańskim narodom.

— Dnia 18 stycznia pogoda. Termometr podniósł się od — 12°.9 do — 7°.5 R. Barometr zwolna opada; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 19go stycznia był 337‴.35, termometru zaś — 10°.6 R. Wiatr północno-wschodni cichy.

— Dnia 19 stycznia pogoda. Termometru zmiana od — 10°,6 do — 7°.4 R. Barometr zwolna opada; o godzinie 6éj rano dnia 20 wskazywał on 336‴.47, termometr zaś — 10°.4 R. Wiatr północno-wschodni przeszedł w nocy na zachodni.

— We czwartek dnia 21 stycznia, Śéj Agnieszki panny męczenniczki.

Przyjechali do Krakowa od 19go do 20go stycznia.

HOTEL POLLERA: Józef Michałowski właś. dóbr z Łuczyc, Fr. Peneel z Morawy, M. Francel z Wrocławia, Franciszek Górecki kupiec z Gliwic, Michał Anenkow major rosyjski z Kongresówki, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, G. Schlessinger kupiec z Wrocławia, Alojzy Betsak kupiec z Gogolina, Feliks Cober z Sosnowca, Gustaw Milig kupiec z Hamburga, Rajmund Alszer właś. dóbr ze Szląska, Wacław Toczyski właś. dóbr z Podleszan, Aleksander Bertolino ze Lwowa, Zdzisław Stoiński wł. d. z Otwinowa.

HOTEL SASKI: Mikołaj hr. Choryński nadporucznik od huzarów, Szymon Hirschfeld kupiec z Berlina, Stanisław Wierzbicki z Kongresówki, Wojciech Bandrowski prezydent z Tarnowa, Edward Stanowski wł. d. z Owczar, Teofila Struszkiewiczowa wł. dóbr z Galicyi, Korneli-Chwalibóg wł. d. z Galicyi, Karol Walikowski z Galicyi, Józef Znaniecki z Galicyi, Szymon Rogoziński wł. d. z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiéj.

Posady: Do 20go lutego inżyniera w Krakowie (1,300 złr.), dwóch inżynierów (po 1,100 złr.), trzech inżynierów (po 1,000 złr.).

Licytacye: W d. 18 lutego w Krakowie sprzedaż ²/₃ części realności pod L. 16 Gm. VI, cena wywołania 3,633 złr. — W d. 5 i 22 lutego sprzedaż realności pod L. 511 w Tłumaczu, cena wywołania 350 złr.

Zawiadomienia: Sąd Lwowski Zendera Fleckera o wyznaczeniu kuratorem Dra Minasiewicza w sprawie Zuzanny z Lerskich Gniazdoniowéj przeciw masie spadkowéj Ozyasza Chaima Hekera i Itty Gołdy Czortkower o zapłacenie 437 złr. 30 c. względem dozwolonéj licytacyi połowy realności pod L. 153²/₄ we Lwowie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 20 stycznia. Na poniedziałkowym targu dowóz na granicy był bardzo znaczny, a i handel niemniej był ożywiony. Jęczmień płacono po 33, 34 i 35 złotych, zwłaszcza dobrego gatunku po 36 złp. za 237 fun. pud; żyto po 26, 27 i 28 złotych za 225 funt. pud; jęczmień po 20, 21 i 22 złp. do gorzelń, aż do 23 złotych. Groch 23 i 24, a w lepszym gatunku od 25 aż do 26 i 27 złotych, owies 14, 15 i 16 złp.

Tutaj w Krakowie handel dziś był również ożywiony, a lubo z zagranicy bardzo mdłe nadeszły sprawozdania, które mało zostawiają nadziei, aby wywóz mógł być licznym, przecież ceny były dosyć wysokie i stałe, gdyż przybyło wielu kupców i młynarzy z Górnego Szląska, którzy nietylko zakupili wszystko, co było na miejscu, ale nadto zawarli układy na przyszły tydzień, zwłaszcza co do żyta węgierskiego na miesiąc luty. Biały jęczmień płacono po 8·75, 9, 9·25 aż do 9·50 złr.; żółty i czerwony po 8·50, 8·75, 9 i 9·20 złr., wszystko za 172 funt. wagi wiedeńskiej *brutto*. Żyto polskie po 7·10, 7·20 i 7·25 złr. *transito*, galicyjskie po 6·75, 6·90, 7 i 7·10 złr., wszystko za 162 funty wagi wiedeńskiej *brutto*; jęczmień pomimo licznego ofiarowania znalazł dobry odbyt, tak dla konsumcyi jak i na wywóz i płacono go po 5·50, 5·60 i 5·75 złr., a za bardzo dobry gatunek płacono po 6 i 6·25 złr. za 142 funtów wagi wiedeńskiej *brutto*. Cena owsa nie zmieniła się, w ogóle po 4 i 4.10 złr., a w najlepszym gatunku po 4·20 i 4·25 złr. Czerwonej koniczyny ofiarowano bardzo wiele i po tańszych cenach, powszechnej po 43, 45 i 47 złr., białej (bardzo słaby popyt) po 50, 52, 55 i 60 złr., wszystko za 202 funtów cłowych *netto*.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowan dnia 19 stycznia 1869.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	4	45	4	62½
Mierzyca pszenicy jarej „	4	25	4	50
„ żyta . . . (w. 80 f.)	3	40	3	62½
„ jęczmienia . (w. 70 f.)	2	75	3	—
„ owsa	2	—	2	12½
„ grochu	3	50	4	—
„ jagieł	5	—	5	50
„ fasoli	4	25	4	65
„ prosa	2	75	3	25
„ koniczyny czerwonej	20	—	23	—
„ „ białej	25	—	27	50
„ rzepaku zimowego	—	—	—	—
„ tatarki	2	25	3	50
„ soczewicy	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	80	—	85
Cetnar wiedeński siana	1	5	1	25
„ „ słomy	1	—	1	15
Funt w. mięsa wołowego	—	20	—	22
„ „ z bydła drobniejszego	—	19	—	20
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ wieprzowiny	—	23	—	25
„ „ cielęciny	—	16	—	20
„ „ baraniny	—	20	—	22
Funt w. smalcu wieprzowego	—	45	—	50
„ „ sadła	—	45	—	50
„ „ słoniny	—	40	—	48
„ „ soli	—	—	—	7
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	30
„ „ świec stearynowych	—	69	—	72
„ „ świec łojowych	—	42	—	44
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	—	2	25
„ okowity „ 82° „	1	75	1	80
„ masła młodego śwież	3	25	3	50
Kopa jaj kurzych	1	10	1	20
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	60
„ tatarczanej częstoch.	1	25	1	30
„ pszenicznej	1	22½	1	25
„ perłowej	1	—	1	25
„ kaszy tatarczanej całej	—	90	—	95
Miarka tatarczanej łupanej	—	70	—	75
Miarka pęcaku	—	75	—	80
„ kaszy jaglanej	—	65	—	75
Siąga drzewa łupowego twardego.	8	—	11	—
„ „ miękiego	8	—	10	—
„ węgli kamien. kraj.	20	—	24	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	—	—	45
„ „ kowalskich	—	—	—	60
Cetnar wied. mąki pszenicznej	6	50	12	20

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 19 stycznia 1869.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Ig. Dutkiewicz. Fran. Wierzuchowski.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Dnia 1 marca 1869 r. odbędzie się w kancelaryi Wydziału krajowego we Lwowie drugie publiczne losowanie obligacyj galicyjskiej pożyczki krajowej z r. 1866, przy którem jedna z niewylosowanych seryj B. C. D. wyciągniętą zostanie.

Gdańsk 16 stycznia. Przez większą część tygodnia mieliśmy piękną i łagodną pogodę od piątku zaś znów mróz i śnieg.

W Anglii dowozy pszenicy krajowej były bardzo liczne a pokup słaby. W pierwszych dniach ceny zeszłotygodniowe utrzymały się nominalnie bez zmiany i tylko w przedażach koniecznych małe zniżenie notowano, w drugiej połowie tygodnia jednakże pokup jeszcze był słabszy a ceny pszenicy krajowej na wszystkich placach o 1—2 szylg. na kwarterze spadły. Pszenica zagraniczna była również mało żądaną a ładunki płynące sprzedawano z ustępstwem 1 szylg. na kwarterze. Jęczmień prawie bez zmiany. Owies o ½ szylg. tańszy.

We Francyi pokup dość ożywiony, a ceny pszenicy na wielu targach podniosły się na 120 kilogr. o 50—65 cent. Żyto dobry ma odbyt przy nieco wyższych cenach. Owies bez zmiany. Na naszym placu w skutek mało pomyślnych depesz angielskich, pokup w ogóle był niewielki a w pierwszych dwóch dniach ceny pszenicy wszystkich gatunków cofnęły się o 5—10 guld. na łaszcie. Z przybyciem kilku parowców, targi w drugiéj połowie tygodnia lepszą miały tendencyą, tak że pomimo dziennych fluktuacyj dziś płacono za towar piękny wysoko, pstry i biały te same ceny co zeszłéj soboty. Żyto bez zmiany. Jęczmień o 5 guld. droższy. Koniczyna czerwona i biała — żądano, po cenach zeszłego tygodnia.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 800, żyta 150, jęczmienia 100, owsa 20, grochu 200, wyki 5, koniczyny 100 cetnarów.

Płacono za łaszt wagi hol.		guld.	prus.
Pszenicy białej	128 — 133	—	535—555
„ wysoko-pstrej	129 — 135	—	530—550
„ szklistej	130 — 134	—	515—536
„ ordynarnej	124 — 133	—	440—505
żyta	123 — 130	—	350—378
jęczmienia	— —	—	337—370
owsa	— —	—	210—220
grochu	— —	—	405—420

wagi korzec polski		złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy białej	241 — 250 —	47	20	49	10
„ wys.-pstr.	243 — 254 —	47	3	48	26
„ szklistej	245 — 252 —	45	22	47	15
„ ordynar.	233 — 250 —	39	3	44	20
żyta	231 — 245 —	31	3	33	6
jęczmienia	— — — —	29	25	32	26
owsa	— — — —	18	20	19	16
grochu	— — — —	36	2	37	10

Kursa zamian: Amsterdam 142⅛. Hamburg 150¾. Londyn 6·22½. Warszawa 81¾.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 18 stycznia. *La France* mówi: nigdy słowo cesarskie nie było jaśniejszem, nigdy więcej słowa jego nie odpowiadały prawemu uczuciu zewnętrznej godności Francyi i liberalnym pragnieniom wewnątrz. Francya chce na zewnątrz pokoju, ale pokoju godnego siebie; czuje się dość silną i gotową na wszelkie ewentualności, aby w koncercie ludów nowożytne przedstawiać zasady, na których wsparty jest pokój Europy pod rękojmią jej własnych interesów.

Jesteśmy uzbrojeni na wojnę, gdy nas do niej zmuszą okoliczności; ale nasze uzbrojenie nie powinno niepokoić innych mocarstw, jeśli są równie pokojowymi uczuciami ożywione, jakie kierują rządem Cesarza.

Dzemil Pasza oczekuje jeszcze na instrukcye swego rządu, czy ma podpisać deklaracyę konferencyi czy też osobną deklaracyę.

Paryż 18 stycznia. *Constitutionnel* zaprzecza stanowczo, jakoby Francya czyniła Anglii przedłożenia, że z upływem traktatu handlowego z roku 1860 ważne zmiany byłyby pożądanymi. *Constitutionnel* oświadcza, że co do téj sprawy nic nie zaszło ani nic nawet nie jest projektowanem.

Londyn 18 stycznia. Jak zaręczają, zgodziły się mocarstwa konferencyjne na wypadek, gdyby Grecya nie zastosowała się do ich deklaracyj, zachować najściślejszą neutralność.

Londyn 19 stycznia. Dzisiejsze dzienniki rozbierają francuską mowę tronową w sposób nader nieprzychylny.

Depesza madryckiego korespondenta do *Timesa* donosi, że rząd włoski nigdy kandydatury księcia d'Aosta na tron hiszpański nie narzucał, ale do jego ewentualnego wyboru się przychyli. Wybory do kortezów w Madrycie w duchu monarchicznym, natomiast w Sevilli, Alicante, Barcelonie i Saragosie w duchu republikanckim wypadły.

Londyn 19 stycznia. Według pewnych źródeł protokuł konferencyi nie dotyka przyczyn turecko-greckiego sporu, tylko oświadcza, że sprzyjanie powstaniu przeciw sąsiedniemu mocarstwu, chronienie przestępców blokady i tajemne wspieranie szeregów powstańczych, jest przeciwnem prawu narodów. To objaśnienie jako zbiorowa nota ma być Grecyi wręczone, a po jéj przychyleniu się Porta winna cofnąć ultimatum.

Sztokholm 18 Sejm został otwartym. Mowa króla konstatuje najprzyjaźniejsze stosunki z wszystkiemi mocarstwami i zapowiada przedłożenie nowego, jasno sformułowanego aktu unii dla Szwecyi i Norwegii, dalej zupełną reorganizacyę w zarządzie armii, nowy kodeks wojskowy, projekt kapitalizacyi agraryjnych podatków gruntowych i nieprzerwane prowadzenie wielkich budowli kólei żelaznych bez podwyższenia podatków.

Mowa tronowa dotyka także związku księżniczki Ludwiki z następcą tronu duńskiego, który wzmocni węzeł skandynawskich ludów i domaga się 190,000 talarów posagu. W końcu przedłożono wniosek o pożyczkę 3.100,000 tal. na budowę kolei północno-wschodniej i traktat handlowy zawarty z Japonią i Siamem.

Konstantynopol 19 stycznia. Wysadzona przez Portę dla greckich spraw komisya zawiadomiła greckich poddanych, że są obowiązani w celu uzyskania pozwolenia pobytu lub paszportu wykazać się z swéj narodowości.

Nowy Jork 17 stycznia. (Telegram podmorski). Dziewięć Stanów zamianowało republikańskich senatorów, stan Nowy Yersey zamianował demokratę.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa, Delegacya polska wystosowała interpelacyę do całego ministeryum w sprawie rezolucyi. Nie mając jeszcze zapisków stenograficznych z posiedzenia tego, powtarzamy tę interpelacyę podług *Presy*. Brzmi ona:

„Sejm galicyjski na podstawie § 19 Statutu krajowego z dnia 26 lutego 1861, uchwalił w d. 24 września 1868 następujący wniosek. (Tu następuje rezolucya sejmu galicyjskiego).

„Zważywszy, że wniosek ten, przesłany w d. 6 października 1868 wysokiemu rządowi, ma na celu pewne zmiany powszechnie obowiązujących ustaw, do czego podług konstytucyi obecnej popotrzebnem jest przyzwolenie Rady państwa, podpisani pozwalają sobie postawić pytanie:

„Kiedy wysoki rząd zamyśla przedłożyć wspomniony wniosek sejmu galicyjskiego do konstytucyjnego traktowania?“.

Prezes Izby Dr Kaiserfeld oświadczył, że interpelacyę, podpisaną przez wszystkich deputowanych polskich, wręczy ministerstwu.

Dodać tylko możemy, że interpelacya zgodną jest z doniesieniem wczorajszem naszego korespondenta, jakoteż z życzeniem naszem tylekroć w dzienniku wyrażonem. Piszą nam z Wiednia, że ministeryum zamierza dać w piątek odpowiedź na powyższą interpelacyę, że odpowiedź ta wskaże zapewne delegacyi jak jéj daléj postępować w tym względzie wypada.

Na temże samem posiedzeniu minister skarbu Dr Brestel przedłożył memoryał w sprawie katastrofy w salinach wielickich; memoryał ten obejmujący 12 arkuszy, dołączony będzie w dosłownéj osnowie do zapisków stenograficznych z wczorajszego posiedzenia.

Dzienniki francuskie nie przyniosły jeszcze mowy tronowej Cesarza Napoleona w całej jej osnowie. Podajemy ją więc pod właściwą rubryką, w przekładzie z dzienników wiedeńskich. Jeżeli tekst francuski wskaże jakie zmiany, późniéj takowe zamieścimy. Kilka uwag o tem przemówieniu odkładamy na jutro.

W sprawie konferencyi nie ma wcale nowych szczegółów. Te, które wczoraj podaliśmy według dziennika *la France*, zdają się być autentyczne, przynajmniej żadnego dotąd zaprzeczenia nie doznały. Tenże dziennik pisze dzisiaj, że gdy oświadczenie mocarstw miało być przesłane Turcyi jako państwu będącemu stroną w tej sprawie, Dżemil pasza wahał się, czy ma je podpisać, lub też tylko przyjąć do wiadomości. Za podpisem przemawiała okoliczność, że był członkiem konferencyi, za niepodpisaniem, że oświadczenie wystosowane do Turcyi. Zażądał więc od rządu instrukcyi, bo oświadczenie było w ten sposób zredagowane, że mógł je podpisać lub nie. Oczekiwano tegoż dnia odpowiedzi od Turcyi; telegram zaś wczoraj nam doniósł, że Dżemil pasza oświadczenie podpisał.

Pozostaje więc tylko Grecya, której podpis sprawiłby cofnięcie ultimatum, a tem samem zawieszenie sporu. P. Rangabe miał jak donoszą rozmowę z marg. Lavalettem, w której składał nienadesłanie instrukcyi na przerwą w telegrafie między wyspą Korfu a Brindisi, za czem przemawiało milczenie również zachowane przez p. Bourrée posła francuskiego w Atenach. Przerwa już ustała, a p. Rangabe zadawalająco wynurzał usposobienie. Mówią, że oświadczenie w takich objęte jest wyrażeniach, że Grecya przyjąć je może bez ubliżenia narodowej godności.

Dzienniki francuskie zapełnione są dokumentami o rozruchach zaszłych na wyspie Réunion czyli Bourbon. *Journal officiel* podaje raporta admirałów Dupré i Penhoat, uzupełniające wczorajsze odezwy rządowe do mieszkańców St. Denis. Nowych atoli szczegółów nie ma, i zapewne przyniesie je dopiero zwykły pocztowy parowiec.

Times londyński oznajmia ukończenie sporu W. Brytanii ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie parowca „Alabama“. Stanęła i podpisaną została ostateczna konwencya między lordem Clarendonem ministrem angielskim spraw zagranicznych a p. Reverdy Johnson pełnomocnikiem amerykańskim, w tych samych prawie warunkach, jakie zawierała poprzednia już ugoda, którą zawierał były minister lord Stanley. Ostatnia to podobno kość niezgody między Anglią i Ameryką, którą wojna ostatnia Północy z Południem zostawiła.

Podaliśmy niedawno zaprzeczenie misyi p. Wałujewa przez *Journal de St. Petersbourg*; nie dziwi nas wcale, że ono nie wystarczyło na wprowadzenie w obłęd Eropy. Drugi raz więc zaprzecza dziennik petersburski i to w następujący sposób: „Już raz musieliśmy zaprzeczać twierdzeniom dzienników przypisującym obecności w Rzymie p. Wałujewa, rzeczywistego tajnego radzcy, znaczenie polityczne, i utrzymującym, że miał sobie poleconą misyę przy Stolicy Apostolskiej. Skoro jednak twierdzenia te powtarzają się natarczywie, a *Gazeta augsburska* organ dość uwierzytelniony w prasie niemieckiej, stała się świeżo ich wyrazem, mówiąc, że nasze zaprzeczenie spowodowane było jedynie chęcią zamaskowania, że się mniemana misya p. Wałujewa nie udała, jesteśmy w położeniu powtórzyć to, cośmy w tym względzie powiedzieli, twierdząc kategorycznie: że p. Wałujew nie miał sobie powierzonej żadnej misyi, że nie rozpoczął żadnego rodzaju negocyacyj, i że tylko z powodu zdrowia znajduje się w Rzymie.“ Jak przy pierwszem zaprzeczeniu wyraziliśmy nadzieję, że misya rzeczona nie cieszy się powodzeniem; tak przy drugiem tak kategorycznem oświadczeniu, czujemy radość, że się nie udała w zupełności, czego z resztą oczekiwaliśmy zawsze po Stolicy Apostolskiej i zaufanie nasze wyrażaliśmy przy każdej sposobności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Kursa. Wiedeń 20 stycznia godzina 2 po połud 5% zjednoczony dług państwa 61·10. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 66·—. — Losy z roku 1860 93.60. — Akcye banku 680. — Akcye kred. 257·20. — Londyn 120·40. — Srebro 118·25. Dukat 5·69.

Paryż 15 stycznia wieczór. Renta 69·85.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 20 stycz.		
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	80	77¼
Banknoty pol. 100złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	163½	161½
Talary prs. za 100 tal.	179½	177½
Bankn. pr. za 150 złr.	84¼	83½
Srebro nowe austr.	119¾	117¾
Dukat ważny	5 76	5 62
Napoleon d'or	9 74	9 55
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 70
Listy galic. nowe z k.	78	76½
„ „ stare „	82	80¼
Oblig. indem. „	70¼	68½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	215	211
„ L. Cz. z całą wpł.	178	174
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	90 —
„ banku hipotecz	87¾ —	87¼ —
Wiedeń 18 stycz.		
5% Metaliki na w. a.	57 75	57 60
„ Pożyczka narod.	60 80	60 65
„ Metaliki na m. k.	54 80	54 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 25	88 —
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i s.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 —	68 50
„ „ bukow.	69 —	68 50
„ „ „ siedmg.	74 50	74 —
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	99 10	98 90
4% Galicyjskie	77 50	76 75
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	107 75	107 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	184 25	183 75
„ „ „ 1854	85 —	84 50
„ „ „ 1860	93 70	93 50
„ „ „ 1864	114 —	113 80
„ Como-Rente	22 —	21 50
„ Kredytowe	158 50	158 —
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34 —	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	630	678
Zakładu kredytow.	254 20	254 —
Żeglugi par. na Dunaju	575 —	573
Kolei półn. Ferdynan.	2015	2010
„ rządowej fr.-a.	309 70	309 50
„ zachodniej c. El.	173 50	173 —
„ Pardubickiej	155 50	155 —
„ południowej	214 —	213 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	146 50	146 —
„ Galicyjskiej	213 50	213 —
„ Czerniow.	176 —	175 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 50	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 —	89 75
Kol. Rząd. St. 500 fr.	129 —	128 50
„ „ „ Emis 1867 „	126 —	125 50
Kol. połud. St. 500 fr.	107 80	107 40
„ Bony 6% 1875-1876.	226 25	225 75
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 —	92 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ w sreb. 5% „ „ „	105 75	105 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	73 50	78 —
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 50	89 —
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— w srebrze „	93 75	93 25

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a		
w srebrze 5% za 100	97 50	97 25
Kol. Gal. K. L. Emis. II	93 25	92 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	77 50	77 —
„ „ „ Emisya 1867.	83 50	83 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	84 60	84 40
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	85 20	84 80
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 —
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	90 50
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	97 50	97 —
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 72	5 71
Złoto *al marco*	5 70	5 68
Napoleondory	9 64	9 63[5]
Fryderyki	10 10	10 55
Luidory (niemieckie)	9 85	9 80
Suweryny angielskie	12 15	12 5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 85	118 65
Srebro, kupony	119 —	118 75
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68½	1 68
Lwów 18 stycznia.		
Dukat holenderski	5 63	5 56
„ cesarski	5 69	5 63
Półimperyał rosyjski	9 80	9 67
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 83
„ pap. „	1 63½	1 62½
Talar pruski	1 77½	1 76½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 —	77 50
„ „ m. k.	81 85	81 35
Listy zast. banku hip.	88 40	88 —
Obligi indem. b. kup.	68 90	68 50
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	213 25	212 25
„ „ lwow.-czer.	175 50	175 —
Akcye banku hip. gal.	75 50	74 75
Warsz. 18 styczn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 38	84 5
„ „ 2 ser. „	78 72	78 22
kupon „	— —	28 8/9 —
Listy likwidac. „	68 —	67 75
kupon „	— —	53⅓
Pożyczka r. 1865 „	— —	— —
„ r. 1866 „	137 50	136 50
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	67 32	66 83
„ warsz. teresp.	94 25	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia, Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Ogłoszenie konkursu.

W wykonaniu reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 3go Listopada 1868 r. L. 2423/1468, przeznaczającego z funduszów Państwa roczny zasiłek pieniężny na podniesienie uprawy lnu, oraz na wydoskonalenie wyprawy włókna lnianego we wschodniej części Galicyi, Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ustanowił nagrodę w kwocie złr. 150 w. a. za napisanie najlepszej rozprawy **w języku polskim**, pouczającej o tej gałęzi gospodarstwa wiejskiego.

W celu zatem podania sposobności do ubiegania się o pomienioną nagrodę, ogłasza się obecnie konkurs niniejszy.

Warunki do uzyskania nagrody, są następujące:

1. Rzecz ma być wyłuszczona jasno, zwięźle i zrozumiale, nawet dla gospodarzy mniej wykształconych, to jest dla włościan.
2. Należy wykazać własności gleby, najodpowiedniejszej do uprawy lnu.
3. Należy wyszczególnić i dokładnie opisać wszystkie czynności, czyli roboty potrzebne do uprawiania lnu, oraz do wyprawiania włókna lnianego.
4. Każda rada zawarta w rozprawie powinna być należycie uzasadnioną, to jest trzeba wykazać dowodnie: dla czego w tym lub owym razie tak a nie inaczej postąpić należy.
5. Wszystkie dotąd używane sposoby roszczenia lnu w ogólności, wyprawiania włókna lnianego, powinny być opisane z osobna; przyczem wykazać należy: które z tych sposobów są przydatniejsze dla mniejszych a które dla większych gospodarzów.
6. Jeśliby autor rozprawy zalecał w niej jakowe narzędzia lub przyrządy ułatwiające uprawę lnu lub wyprawę włókna, natedy powinien do rozprawy dołączyć dokładne rysunki lub fotografie owych narzędzi i przyrządów.

Rękopis rozprawy, przeznaczonej do ubiegania się o nagrodę, powinien być zaznaczony właściwą dewizą jej autora; w dołączonej zaś do rękopisu kopercie zapieczętowanej (opatrzonej z wierzchu tą samą dewizą) należy domieścić karteczkę, na której imię i nazwisko tudzież miejsce zamieszkania autora rozprawy dokładnie jest wyrażone.

Czas do złożenia nadmienionej rozprawy w kancelaryi c. k Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego naznacza się **do końca Kwietnia 1869 r.**

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 9 Stycznia 1869.

(196) Wice-prezes: ***Jan hr. Załuski.***
Sekretarz: ***J. Grelinger-Greliński.***

E d y k t.

L. 68521

C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszem do publicznej podaje wiadomości, że w skutek prośby księcia Karola Jabłonowskiego, jako kuratora Zakładu ś. p. Stanisława hr. Skarbka, publiczna licytacya dzierżawy dóbr Brzozdowce z przyległościami Kuty, Hranki, Podhorce, i Turzanowce, w powiecie Bobreckim położonych, do tegoż Zakładu należących, na lat 9, od dnia 24go Czerwca 1869 począwszy, **na d. 28 Stycznia 1869, o godzinie 10 przed południem,** w tutejszym c. k. Sądzie krajowym przedsięwziętą zostanie, że cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego stanowić będzie kwota 13.500 złr. w. a., że przed rozpoczęciem licytacyi każdy chęć nabycia mający winien będzie jako wadyum w kwocie 1.350 złr. w. a. w gotówce lub Listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego, podług kursu z dnia licytacyę poprzedzającego, obliczonych, lub też w książeczkach Kasy Oszczędności galicyjskiej, że także pisemne oferty przyjmowane będą, że Rada administracyjna rzeczonego Zakładu zastrzegła sobie przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąść się mającej licytacyi; nareszcie, że bliższe warunki tej licytacyi w Registraturze tego c. k. Sądu krajowego, jako też w centralnej Administracyi Zakładu hr. Skarbka we Lwowie, niemniej w Zarządzie dotyczących dóbr Brzozdówce, przejrzane być mogą.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów 31go Grudnia 1868. (181-3)

Obwieszczenie Konkursu.

L. 10547.

Na mocy uchwały sejmowej z dnia 15 Września 1868, Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozpisuje Konkurs na posady sześciu powiatowych inżynierów dla dróg krajowych, mianowicie:

a) na jednę posadę inżyniera o rocznej płacy 1.300 złr. w. a. z zamieszkaniem w Krakowie;
b) dwie posady inżynierów po 1.100 złr. w. a.; nareszcie
c) trzy posady inżynierow po 1.000 złr. w. a. płacy rocznej.

Oprócz pensyi pobierać będzie każdy inżynier powiatowy rocznie 350 złr. w. a. jako wynagrodzenie ryczałtowe za objazdki w sprawie dróg krajowych.

O miejscu zamieszkania inżynierów należących do kategoryi b) i c) orzeknie Wydział krajowy w nominacyi.

Kandydaci obowiązani dołączyć do podań dowody tak ogółowego jak i szczegółowego uzdatnienia, a mianowicie powinni wykazać ukończenie wyższych szkół technicznych i praktykę nabytą w zawodzie specyalnym. Prócz tego skreślić mają w podaniu życie i zajęcie dotychczasowe z oznaczeniem miejsca urodzenia, wieku, religii, stanu stosunków familijnych i t. d.

Wykażą się także znajomością języków, a w końcu nadmienią, czy nie zachodzi pokrewieństwo jakie między, nimi a którymi z urzędników krajowych.

Uwagę panów kandydatów zwraca się w szczególe na to, że posady inżynierów powiatowych nie są posadami stałemi i nie nadają żadnego prawa do emerytury.

Podania opatrzone stęplem stosownym, wnosić można do Wydziału krajowego bezpośrednio, lub też za pośrednictwem przełożonej władzy kandydata, wszelako **tylko do 20go Lutego r. b.**

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. (190-2-3)

We Lwowie dnia 7 Stycznia 1869 r.

Ces. król. uprzywil.
Bank dla Obrotu Ogólnego,
w KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Filia c. k. uprzywil. Banku dla obrotu Ogólnego przyjmuje **do przechowania za bardzo niską opłatą**

wszelkie gatunki papierów publicznych krajowych i zagranicznych,

jeko też

przedmioty i kosztowności ze złota i srebra, lub z innych szlachetnych metali,

również

Perły i Klejnoty.

Warunki, według których ten Oddział depozytowy postępuje, są do przejrzenia w Obwieszczeniu, którego na żądanie udziela się bezpłatnie w Zakładzie.

Kraków w Styczniu 1869 r.

(188-3-12) Naczelnik Bióra:
M. Koritschoner w. r.

F I L I A

ces. król. uprzywil.
BANKU DLA OBROTU OGÓLNEGO
w KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Oddział dla papierów publicznych c. k. uprz. Banku dla Obrotu Ogólnego

udziela pożyczek na

papiery publiczne, rządowe, przemysłowe, loteryjne do 85% wartości kursu,

za umiarkowaną stopę procentową; na żądanie pp. Właścicieli załatwia każdego czasu sprzedaż tych

zastawionych papierów publicznych jeszcze przed dniem przepadku.

Niemniej załatwia komisowe kupno i sprzedaż wszelkich papierów publicznych, monet złotych i srebrnych za najtańszą opłatą prowizyi.

Godziny urzędowe codziennie od god. 9 do 3.

Oddział dla papierów publicznych c. k. uprzywilejowanego Banku dla Obrotu Ogólnego. (140-7-8)

Drukarnia „CZASU" w Krakowie

przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki,

zaopatrzona w znaczny zapas czcionek najnowszego kroju, z wydoskonalonemi prasami pospiesznemi i ręcznemi i w najprzedniejsze farby, tak do dzieł illustrowanych jak i druków kolorowych,

posiadające przytem

WIELKI SKŁAD PAPIERU

z pierwszych papierni, tak krajowych jak i zagranicznych, któren po zwykłych cenach fabrycznych poleca,

poleca się Szanownéj Publiczności z wykonaniem wszelkich w tym rodzaju robót, a mianowicie: drukuje broszury, dzieła różnéj treści, od najskromniejszych wydań aż do zbytkowych i illustrowanych — czasopisma — tabele — rejestra gospodarcze — cenniki — cyrkularze kupieckie i fabryczne — blankiety — odezwy — okólniki — afisze, tak czarno jak i kilkoma kolorami — karty pogrzebowe i t. p. i t. p.

po najumiarkowańszych stałych cenach.

Przy zwróconéj obecnie uwadze na stan oświaty ludu wiejskiego, poleca się z wykonaniem wszelkich broszur, pojedynczo lub peryodycznie wychodzić mających, ręcząc za piękne i szybkie onychże wykonanie.

Łaskawe zamówienia przyjmują się w biórze Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj i ś. Scholastyki każdodziennie od godz. 7 rano do 7 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera — Rządzca Drukarni. Seweryn Dobrzański.